

Prezes Rady Ministrów Piotr Jaroszewicz przyjął 11 bm. przebywających w Polsce, na zaproszenie Ministra Rolnictwa radzieckich hodowców wysokowydajnych odmian pszenicy — członków Akademii Nauk ZSRR — prof. Pawła Łukianienko i Wasilija Remiesio.

W uznaniu zasług wniesionych przez obu naukowców do rozwoju hodowli roślin i wyhodowania nowych odmian pszenicy, będących w szerokiej uprawie również w Polsce — premier udekorował P. Łukianienko i W. Remiesio Krzyżami Kawalerskimi Orderu Odrodzenia Polski. (PAP)

Min. H. Nielsen opuścił Polskę

11 bm. wicepremier Zdzisław Tomal przyjął przebywającego w Polsce ministra budownictwa Danii — Helge Nielsena. Omówiono możliwości rozwinięcia współpracy naukowo-technicznej i gospodarczej w dziedzinie budownictwa. W tym samym dniu H. Nielsen złożył wizytę w Ministerstwie Spraw Zagranicznych, gdzie został przyjęty przez kierownika resortu wiceministra Józefa Czyrka. W rozmowie poruszono szereg zagadnień polsko-duńskiej współpracy i perspektywy rozwoju stosunków między obu krajami.

Min. H. Nielsen i towarzyszące mu osoby opuściły już Polskę, udając się w drogę powrotną do Danii. (PAP)

Wywiad W. Kraški dla „Prawdy”

Moskiewska „Prawda” opublikowała wywiad jakiegoś członka KC PZPR i Rady Państwa, Wincenty Kraški ko warszawskiemu korespondentowi tego dziennika na temat znaczenia konferencji europejskich partii komunistycznych i robotniczych na rzecz solidarności z narodem wietnamskim. Konferencja ta — jak wiadomo — odbyła się niedawno w Paryżu.

Celem paryskiej konferencji komunistów — powiedział m. in. W. Kraško — było umocnienie solidarności bojowników o pokój w obliczu rozszerzania amerykańskiej agresji w Wietnamie. Podkreślił on, że PZPR i cały naród polski udzielał, udziela i będą udzielać poparcia i pomocy braciom wietnamskim. (PAP)

Dementi K. Waldheima

Sekretarz generalny ONZ, Kurt Waldheim złożył oświadczenie, w którym kategorycznie zaprzeczył roszczeniom pogłoskom, jakoby uważał, że pokój na Bliskim Wschodzie nie powinien więcej opierać się na rezolucji Rady Bezpieczeństwa z 22 listopada 1967 r. (PAP)

PAP-RADIO-INF.WK.TELEFONEM
RADIO-INF.WK.TELEFONEM-PAP
INF.WK.TELEFONEM-PAP
TELEFONEM-PAP
PAP-RADIO-INF.WK.TELEFONEM
RADIO-INF.WK.TELEFONEM-PAP
INF.WK.TELEFONEM-PAP
TELEFONEM-PAP

Nie ma spokoju w Ulsterze

Ekstremistyczna organizacja protestancka „Ochołnicze Siły Ulsteru” ogłosiła, że na swą „czarną listę” wpisała sześciu deputowanych z opozycyjnej Socjaldemokratycznej Partii Pracy.

Irlandzki minister do spraw Irlandii Północnej William Whitelaw wezwał natomiast ludność, by zdawała wszelką nielegalną posiadano broń.

*

W Irlandii Północnej utrzymuje się znaczne napięcie. W różnych miastach, m. in. w Belfaście i Londonderry, dochodzi do starć ulicznych między mieszkańcami a żołnierzami brytyjskimi. W nocy z czwartku na piątek w stolicy Ulsteru dwóch żołnierzy zostało rannych.

Transporty żywności do Szkocji

Brytyjskie Lotnictwo wojskowe rozpoczęło w piątek dostarczanie drogą powietrzną żywności dla mieszkańców wyspy Orkney i

GŁOS WIELKOPOLSKI

POZNAN
SOBOTA
12
SIERPNI
1972

Wydanie AB
Rok XXVIII
Nr 191 (8853)
Cena 50 gr

Rekord w Ptaszkowie



Żniwa w Kombinacie Ptaszkowo w powiecie nowotomyskim przeprowadzone zostały w rekordowym czasie. Rozpoczęte zostały 15 lipca, a ukończone 8 sierpnia. Duża w tym zasługa wysokiego stopnia zmechanizowania prac — w akcji żniwnej brało udział 21 kombajnów, w tym 3 „Bizony”. Z hektara zebrano średnio 33 q. Na zdjęciu: żniwiarze gaszą pragnienie.

CAF — fot. Staszyszyn

Żniwa

Wykorzystać sprzyjającą pogodę

Według meldunków z 10 bm. (godzina 21) w Prezydium WRN ustalono, że średnio w całym województwie skoszono ogółem 83 procent arealu czterech podstawowych zbóż, a zwieziono do magazynów, stodoł i stogów nieco ponad 68 procent. Niższe od średnich wskaźniki notują powiaty północne, wyższe — pozostałe.

A więc do roboty jest jeszcze sporo... Najbliższe dwa dni, sobota i niedziela, powinny więc być wykorzystane w maksymalnym stopniu przez żniwiarzy, tym bardziej że PIHM nie zapowiada zmian pogodowych na te dni, a w następnych — nie wiadomo jak będzie.

Na sobotę i niedzielę organizuje się przerzuty maszyn żniwnych z tych gospodarstw i rejonów, które już uporali się ze sprzętem zbóż — dla pomocy rolnikom z różnych przyczyn opóźnionym z koszeniem i zwózką.

Według zapowiedzi organizatorów, młodzież nie będzie szczędzić wysiłków, aby także w dalszym ciągu pomagać rolnikom, takiej pomocy potrzebującym. Dotychczas młodzi z ponad tysiąca kół ZMW prze-

pracowali ochotniczo przy żniwach 130 tysięcy godzin, pomagając przede wszystkim gospodarstwom indywidualnym i niektórym PGR-om. Zorganizowano także 90 zielonych dziecińców okresowych, w których starsi opiekują się trzema tysiącami maluchów, dzięki czemu ich matki mogą spokojnie pracować przy żniwach

Wiadomo powszechnie, że w kampanii żniwnej każdy dzień pracy jest niezwykle ważny, czasem nawet decyduje o efektach. Jeżeli więc rolnicy i wszystkie ekipy pomocnicze, wykorzystają należycie jutrzejszą niedzielę, to pod koniec przyszłego tygodnia można się spodziewać całkowitego zakończenia prac żniwnych. Oby tylko pogoda dopisała w tych najbliższych ośmiu dniach. (Kj)

Delegaci wypowiedzieli się za kontynuowaniem walki przeciwko agresji USA w Indochinach i rozszerzaniem ruchu solidarności z narodami Wietnamu, Laosu i Kambodży.

Zw. Radziecki — Somalia

Pierwsza grupa specjalistów radzieckich rozpoczęła prace badawcze potrzebne dla opracowania projektów budowy wielkiego kompleksu urządzeń hydrotechnicznych w rejonie Fanole. Zapoczątkuje to szerokie wykorzystanie go spodarcze rzeki Dżuba. Porozumienie o współpracy ZSRR i Somalii w celu zrealizowania tego projektu, zostało osiągnięte w listopadzie 1971 r., podczas wizyty w Związku Radzieckim przewodniczącego Najwyższej Rady Rewolucyjnej Somalii, gen. Marre.

Przed Świętem KRL-D

15 sierpnia przypada 27 rocznica wyzwolenia Korei spod jarzma kolonialnego. Dzień ten obchodzony jest w KRL-D jako święto narodowe. Obecnie przemysł Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej produkuje w ciągu dwóch tygodni tyle, ile produkowała cała Korea pod panowaniem kolonialnym.

Protest Okinawy

Na Okinawie odbyła się potężna demonstracja z udziałem ponad 5

Z prac Rady Ministrów

Inwestycje dla Warszawy i rozwój przemysłu motoryzacyjnego

11 bm. Prezydium Rządu odbyło kolejne posiedzenie. Podjęto — z udziałem przedstawicieli Komitetu Warszawskiego PZPR i Prezydium Stołecznej Rady Narodowej — szereg doniosłych decyzji, dotyczących realizacji podstawowych inwestycji komunikacyjnych i z dziedziny inżynierii miejskiej w Warszawie.

Decyzje te, oparte na Wytocznych Biura Politycznego KC PZPR, zapewniają stolicy państwa prężny i harmonijny rozwój, są przejawem nowego, aktywnego stosunku do jej obecnych i perspektywicznych potrzeb, a tym samym mają istotne znaczenie ogólnokrajowe i ogólnospołeczne, odpowiadając odczuciu nie tylko mieszkańców Warszawy, lecz ludności całej Polski.

Wychodząc z założenia, że budowana obecnie Trasa Łazienkowska powinna zostać przekazana społeczeństwu — w pełnym kompleksie — 22 lipca 1974 r., w 30-tą rocznicę powstania Polski Ludowej, Prezydium Rządu zobowiązało zainteresowane instytucje do zapewnienia budowie niezbędnej potencjału wykonawczego i zrealizowania jej w skróconym cyklu.

Prezydium Rządu upoważniło Prezydium St. RN i Ministerstwo Komunikacji do wykonania w latach 1972—1975 modernizacji arterii komunikacyjnej, zwanej „Wisłostadą”, na odcinku od Wilanowa do ulicy Pułkowej, a także — do dalszej rozbudowy i modernizacji miejskich i pozamiejskich państwowych dróg prze-

lotowych w Warszawie. Oczekuje się, że w modernizacji „Wisłostady” pomoże aktywnie ludność stolicy, a także warszawskie zakłady pracy, w formie zorganizowanych czynów społecznych.

Prezydium Rządu podjęło również decyzję o przyznaniu Prezydium St. RN środków na projektowanie ważnych dla miasta przedsięwzięć o charakterze komunalnym, m. in. pierwszej oczyszczalni ścieków na lewym brzegu Wisły, a także na przygotowanie budowy wodociągu północnego, który będzie oparty na ujęciu wody z Bugo-Narwi.

W kolejnym punkcie porządku dziennego Prezydium Rządu zaakceptowało projekt utworzenia Przemysłowego Instytutu Motoryzacji, placówka ta powstanie z połączenia istniejących obecnie w przemyśle motoryzacyjnym: Centralnego Ośrodka Konstrukcyjno-Badawczego oraz Ośrodka Konstrukcyjno-Badawczego. Umożliwi to lepszą koordynację wszystkich prac związanych z rozwojem motoryzacji, a m. in. stworzy sprzyjające warunki do skracania cyklu opracowań konstrukcyjnych, prowadzenia prac unifikacyjnych, poprawy jakości wytwarzanych wyrobów oraz skoncentrowania sił i środków rozproszonych dotychczas w różnych jednost-

kach organizacyjnych zaplecza naukowo-badawczego motoryzacji.

Do podstawowych zadań Instytutu należeć będzie m. in. opracowywanie prognoz i wytyczanie kierunków rozwoju krajowego przemysłu motoryzacyjnego, koordynacja, organizowanie i prowadzenie prac naukowo-badawczych i prób umożliwiających wprowadzenie nowych konstrukcji i modernizację sprzętu, opracowywanie nowych metod badań pojazdów, rozwijanie prac na ukowo-badawczych w dziedzinie bezpieczeństwa ruchu drogowego. Na obecnym etapie, wiodącymi zadaniami Instytutu będą zagadnienia związane z uruchomieniem produkcji popularnych małych i średnich samochodów osobowych i wysoko pojemnych autobusów miejskich i między-miastowych, a także z opaniem wianem produkcji nowych od mian samochodów „Polski Fiat”.

Prezydium Rządu postanowiło utworzyć Zjednoczenie Przemysłu Papierniczego z siedzibą w Łodzi. Powstanie ono w wyniku połączenia zjednoczeń: Przemysłu Celulozowo-Papierniczego oraz Przemysłu Przetworów Papierniczych i Materiałów Biurowych. Również w tym przypadku utworzenie jednego zjednoczenia w miejsce dwóch istniejących dotychczas organizacji pozwoli na usprawnienie prac koordynacyjnych związanych z rozwojem tej branży, a także na lepszą koordynację produkcji, zaopatrzenia i zbytu, wreszcie — na lepsze wykorzystanie istniejącego zaplecza projektowego i naukowo-badawczego.

Na wniosek Ministra Spraw Wewnętrznych, Prezydium Rządu rozpatrzyło projekt rozporządzenia Rady Ministrów o utworzeniu w Warszawie Akademii Spraw Wewnętrznych. Intencją podjętej decyzji jest zapewnienie resortowi i podległym mu służbom stałego dopływu kadry specjalistów. (PAP)

Wystąpienie P. Jaroszewicza w radzieckiej TV

W czwartek wieczorem radziecka telewizja nadała w głównym dzienniku pn. „Wremia” wystąpienie członka Biura Politycznego KC PZPR, premiera Piotra Jaroszewicza odwołanego z tamtych, nagranych w Warszawie przez specjalnych wysłanników radzieckiej TV.

P. Jaroszewicz stwierdził m. in., że Biuro Polityczne KC PZPR, rząd i cały naród polski całkowicie akceptują wyniki krymskiego spotkania, widząc w nim jeszcze jedno potwierdzenie potęgi, autorytetu i jednoznaczności działań krajów socjalistycznych, doniosłe wydarzenie, które wywrze ogromny wpływ na dalszy rozwój sytuacji na świecie. (PAP)

LOGODA

Zachmurzenie niewielkie lub umiarkowane, okresami wzrastające do dużego z możliwością opadów przelotnych i burz zwłaszcza w północno-zachodniej części kraju. Temperatura maksymalna od 23 st. na północnym zachodzie do około 30 st. na południowym wschodzie. Wiatry słabe lub umiarkowane z kierunków zmiennych.

Nagrody „Trybuny Ludu”

Dalszemu zacieśnianiu więzi z czytelnikami, popularyzacji cennych i oryginalnych inicjatyw społecznych oraz upowszechnianiu wiedzy marksistowsko-leninowskiej służyć będą ustanowione po raz pierwszy w tym roku nagrody „Trybuny Ludu”. Przyznawane one będą corocznie.

Kandydatów do nagród mogą wysuwać komitety wojewódzkie partii, organizacje społeczne i instytucje oraz czytelnie. Termin nadsyłania pro-

PAP

Decyzja RPA

Minister sprawiedliwości rasijskiej Republiki Południowej Afryki, Petrus Pelser wydał w piątek zakaz organizowania w Kapstadzie w ciągu najbliższych dwóch lat jakiegokolwiek demonstracji przeciwko decyzjom lub po sunięciu rządu.

Banki Urugwaju pod kontrolą

Szeroki Front Ludowy, blok urugwajskich sił postępowych, zgłosił do parlamentu projekt ustawy o nacjonalizacji wszystkich krajowych banków prywatnych i stworzeniu jednolitego państwowego systemu bankowości. Zaproponował on też przeprowadzenie reformy rolnej, upaństwowienie handlu z zagranicą, rozbudowę państwowego sektora przemysłu i m. in. nacjonalizację przemysłu mięsnego, odgrzywającego w Urugwaju doniosłą rolę.

PAP-RADIO-INF.WK.TELEFONEM
RADIO-INF.WK.TELEFONEM-PAP
INF.WK.TELEFONEM-PAP
TELEFONEM-PAP

Wydłużyć krok

Jeśli ktoś mówi, że wie, że wie, to nie oznacza, że nie chciałby, aby wiodło mu się lepiej, bowiem drabina potrzeb prywatnych, jak i społeczeństwa i kraju ma to do siebie, że nie ma wyznaczonego z góry ostatniego szczebla. Sytuacja na naszym rynku jest tego najlepszą ilustracją. Zwiększone wydatki dzięki wysiłkowi przemysłu dostawy poszukiwanych towarów, wzbogacone dodatkową inicjatywą, znaną pod nazwą „20 miliardów”, ułatwiły społeczeństwu zrobienie lepszych zakupów, stworzyły możliwości rozsądnego zaplanowania wydatków na artykuły potrzebne i atrakcyjne. Taką politykę, która kładzie kres dyktatorstwu producenta, w której zaczyna dochodzić do głosu konsument, zrodziły narastające od lat potrzeby społeczne.

W ostatnich dwóch latach, a zwłaszcza zmienny jest tu rok zeszły, konsekwencje tej polityki przyniosły konkretne rezultaty. Znajdują one wymowę w wysokiej dynamice wzrostu działalności gospodarczej, w korzystnych wskaźnikach dochodu narodowego, produkcji, przychodów pieniężnych ludności miast i wsi, w sprawniejszej realizacji inwestycji. Zadania tegorocznego planu będą przekroczone. Równolegle, i to bynajmniej nie w mniejszym tempie, rośnie ów przysłowiowy „apetyt”. Chce się żyć lepiej i dostatniej, zaliczać coraz wyższe szczeble w drabinie społecznych potrzeb. Wniosek nasuwa się sam: nie wolno osłabiać tempa, nie można wypaść z marszu, przeciwnie — zrobić wszystko, by jeszcze wydłużyć krok.

Nikogo nie trzeba przekonywać o słuszności takiego wniosku, nie ma bowiem człowieka, którego nie interesowałby lepszy byt. Z aprobatą więc należy spojrzeć na rysujące się zadania i potrzeby roku przyszłego, które były tematem obrad ostatniej Rady w Urzędzie Rady Ministrów. Mówiąc najkrócej — pozwoliła ona spojrzeć na istniejące realia, ocenić aktualną sytuację gospodarczą, zrobić szacunek przewidywanych efektów tego roku i przyjmując je za punkt wyjścia — przyszywać się do roku 1973. A że punkt wyjścia zapowiada się obiecująco, „przymiarka” wychodzi poza ramy określone założeniami planu pięcioletniego na rok przyszły, wskazuje, że są możliwości ich skorygowania wzwyż, zwłaszcza w dziedzinie produkcji przemysłowej, kierowanej na rynek rodzimy i na eksport. Chodzi nie tylko o ilość, liczy się coraz mocniej bogatszy asortyment, nowoczesność i estetyka, dotrzymywanie kroku gustom i modzie, zmieniającym się wymaganiom konsumenta.

Inicjatywa i aktywność poszczególnych resortów, szczególnie tych, które w sprawach zaopatrzenia rynku mają coraz więcej do powiedzenia, ma być zaczynem, z którego zrodzi się konkretny program zwiększenia produkcji ponad ustalenia planowe. W sukurs tej inicjatywie, podkreślił premier Piotr Jaroszewicz, pójdą również odpowiednie środki, wesprą je nowe inwestycje zarówno te już oddane do użytku, jak i te, które niebawem rozpoczyna pracę. Nie obędzie się bez trudności, które mogą się wyłonić w toku przygotowania i realizacji planu. Będą one analizowane wspólnie z rządem i przy jego pomocy, by można w porę i skutecznie je usuwać, wykorzystując wszelkie dostępne możliwości dla pomyślnego przebiegu zadań, jakie stawia przed nami rok przyszły. L. S.

Reakcja prasy europejskiej na rozmowy NRD — Finlandia

„Berliner Zeitung” komentuje w piątek reakcję prasy europejskiej na toczące się obecnie rozmowy między NRD a Finlandią w sprawie nawiazania stosunków dyplomatycznych.

Fakt ten — jaki pisze dziennik — wywołał w całej Europie niebywale zainteresowanie. Ocenia się go jako wydarzenie o ogromnym znaczeniu. Analiza dziesiątków komentarzy z różnych krajów wykazuje, że są one przeważnie pozytywne. Stosownie do orientacji politycznej dzienniki stwierdzają, że unormowanie stosunków z Niemiecką Republiką Demokratyczną stoi na porządku dziennym.

Dziennik przytacza następujące opinie prasy krajów socjalistycznych, opinie prasy krajów skandynawskich, która uważa, iż pozostałe kraje skandynawskie nie powinny pozostać w tyle za Finlandią. Przytacza także komentarze prasy fińskiej świadczące o tym, że wszystkie poważniejsze siły polityczne kraju aprobuja inicjatywę rządu fińskiego.

Określone koła NRF groziły, że w przypadku uznania NRD przez Finlandię, sprzeciwią się będą odbyciu w Helsinkach europejskiej konferencji bezpieczeństwa — kontynuuje dziennik. Zarówno to, jak i pełne furii komentarze prasowe, które całkowicie

nie mieściły się w ramach wszystkich innych reakcji europejskich, skłoniły paryski „Le Monde” do stwierdzenia, że rozmowy NRD — Finlandia „wywołały niepokój w kołach politycznych republiki federalnej”.

Nerwowość reakcji NRF — jak pisze dziennik — wynikała przede wszystkim z obawy, iż w ślady Finlandii pójdzie wiele innych krajów. Takie obawy żywią przede wszystkim koła zachodniemieckie, wrogie odprężeniu. Ale na wet i te koła musiały przyznać, że nie da się powstrzymać historycznego procesu odprężenia w Europie. (PAP)

Przed Zjazdem Międzynarodowej Unii Radiowej

Od 21 do 31 sierpnia br. odbędzie się w Warszawie XVII Generalny Zjazd Międzynarodowej Naukowej Unii Radiowej.

Weźmie w nim udział około 800 naukowców z 37 państw. Blisko 130 zgłoszonych referatów zilustruje ostatnie osiągnięcia naukowe w dziedzinach,

Czy nastąpi poprawa usług motoryzacyjnych?

Od dłuższego już czasu rozważane są koncepcje sprawnej organizacji obsługi i naprawy samochodów, głównie dla użytkowników indywidualnych. Opinie i propozycje w tej sprawie resortu komunikacji, koordynującego pracę całego zaplecza technicznego motoryzacji, omówił wiceminister komunikacji — Walenty Szablewski w wywiadzie dla PAP.

— Jakże są najgorsze stropy usług samochodowych, tak ostro i powszechnie krytykowanych przez posiadaczy pojazdów?

— Przede wszystkim — liczba stacji obsługi i punktów naprawy samochodów. Jest ich nie tylko za mało, ale i rozmieszczenie w kraju pozostawia wiele do życzenia. W miastach wojewódzkich jest lepiej, powiatowych — źle. Za

mało jest także stacji w rejonach turystycznych i przy trasach przelotowych. Te braki dają o sobie znać szczególnie w okresie letnim, kiedy włączają się do ruchu samochody nie używane np. w zimie, a u nas jest ich dość znaczny procent. Niewiele stacji zajmuje się robotami blacharskimi, lakiernictwem, bra kuje także stacji diagnostycznych. Kolejny słaby punkt w pracy zaplecza — to brak części zamiennych, co pogłębia tło w stacjach obsługi, a przede wszystkim samochodów czeka nie na swoją kolejkę, ale właśnie na dostawę części.

— Czy można więc sądzić, że zapewnienie stacjom obsługi potrzebnych zestawów części zamiennych umożliwiłoby chociaż częściowo, ale za to stosunkowo szybko, zwiększenie tzw. zdolności usługowej?

— Spodziewamy się, że zaopatrzenie to będzie się poprawiało w miarę realizacji uchwały Rady Ministrów z marca br., która dotyczy m. in. części zamiennych dla samochodów. Mamy również nadzieję, że organizując produkcję małowartościowego „fiata” nie zgubi się z pola widzenia tego fragmentu procesu produkcyjnego, który powinien być przeznaczony na wytworzenie części. Ale o wydajności stanowiska usługowego w znacznym stopniu decyduje także jego wyposażenie. W stacjach lepiej wyposażonych, a co za tym idzie — lepiej zorganizowanych, sytuacja jest znacznie lepsza. Wykorzystanie metra kwadratowego powierzchni w stacjach TOS jest np. korzystniejsze niż w stacjach, należących do spółdzielni części pracy lub przemysłu renowego. Ważna jest także liczba godzin dziennej pracy stacji — szczególnie, że chodzi tu nie tylko o lepsze wykorzystanie stanowiska pracy, ale przede wszystkim o wygo dę użytkowników samochodów. Wymagałoby to wprowadzenia innych, niż obecne zasady rozliczania stacji z pracy na dwie zmiany.

— Ile czasu poświęcają stacje na obsługę samochodów prywatnych, a ile na obsługę transportu uspołecznionego?

— W tym roku — mówiąc orientacyjnie — stacje obsługi poświęca 15 mln godzin samochodom prywatnym, a 28 mln godzin samochodom znajdującym się na tzw. rozproszonym transporcie uspołecznionym. Ale potrzeby użytkowników indywidualnych będą szybko rosły. Za trzy lata będzie już 900 tys. samochodów osobowych, a w 1980 r. — blisko 2 mln. Po to, aby zaspokoić potrzeby użytkowników indywidualnych, należałoby zwiększyć możliwości usługowe stacji i zmienić proporcje „czasowe” z korzyścią dla prywatnych właścicieli samochodów. W 1980 r. przewiduje się trzykrotny wzrost tych usług, przy czym proporcje (w milionach godzin) kształtować się będą: 45 do 20. Chcemy to uzyskać przez koncentrację taboru sa-

mochodowego w większych organizacjach transportowych z własnym zapleczem, co poważ nie odciążą warsztaty publiczne.

Stacje budowane będą przez sektor państwowy, spółdzielczy i rzemieślniczy. Zakładamy znaczny udział rzemieślniczych usługach. Widzimy możliwość stworzenia dla rzemieślników bardziej sprzyjających warunków w zakresie kredytów zaopatrzenia, udostępniania dokumentacji projektowych, wyposażenia w urządzenia i narzędzia.

Nowe stacje nie tylko podniosą jakość usług (1000 stacji wyposażonych będzie w urządzenia diagnostyczne), ale także poprawią „siatkę geograficzną”. Mniejsze stacje (2—12 stanowisk naprawczych) powstaną wg. projektów typowych, z lekkich elementów prefabrykowanych. Zmniejszy to koszt o 50 proc. w stosunku do tradycyjnych i trzykrotnie skróci cykl budowy. Równocześnie znacznie zwiększy się produkcję urządzeń i narzędzi dla nowych stacji; będzie ona uzupełniana importem. Właściwą koordynację produkcji potrzebnych sprzętu ułatwiłoby powołanie zrzeczenia producentów urządzeń usługowo-naprawczych. (PAP)

Bogata oprawa Centralnych Dożynek

Centralne Dożynki, które 3 września odbędą się w Bydgoszczy, będą miały bogatą oprawę artystyczną. Na stadionie „Zawiszy”, w tradycyjnej części wieńców święta plonów i w imprezie widowiskowo-tanecznej wystąpią amatorskie zespoły artystyczne z całego kraju liczące 2,5 tys. osób.

Wykonają okolicznościowe przyspiewki, zatańczą poloneza, kujawiaka, krakowiaka, oberka, tańce góralskie, mazura i wezmą udział w manifestacji młodzieży. (PAP)

Wielkopolski transport sanitarny najlepszy w kraju

Wojewódzka Kolumna Transportu Sanitarnego w Poznaniu zatrudnia 600 kierowców oraz 80 monterów. Posiada 500 pojazdów, które w ciągu roku pokonują odległość 15 mln km. nie licząc samolotów ze znakiem czerwonego krzyża, które w tym samym czasie przelatują ponad 160 tys. km.

Racjonalna eksploatacja pojazdów, rozbudowa zaplecza techniczno-garażowego w powiatach, utworzenie rejonowych stacji obsługi i pełne ich wyposażenie warsztatowo-diagnostyczne, radiofonizowanie województwa, pozwalające na wyeliminowanie pustych kursów pojazdów, a nade wszystko

ofiarne prace ludzi — złożyły się na sukces, jakim było osiągnięcie pierwszego miejsca w ogólnokrajowym współzawodnictwie pracy za rok 1971. Drugie miejsce zajęła Wojewódzka Kolumna Transportu Sanitarnego z Łodzi, trzecie — WKTS ze Szczecina.

Wczoraj, podczas spotkania w sali konferencyjnej Prezydium WRN w Poznaniu, w imieniu Ministra Zdrowia i Opieki Społecznej dyrektor Departamentu Techniki i Zaopatrzenia Ministerstwa Zdrowia, mgr Jan Wojciechowski złożył życzenia z okazji jubileuszu 10 lat od chwili utworzenia WKTS z dyplomem uznania.

Za wydatny wkład pracy w rozwijanie wynalazczości i racjonalizacji 5 pracowników WKTS otrzymało srebrne i brązowe odznaki. „Za zasługi w rozwoju racjonalizacji dla Wielkopolski”, zaś kierownicy przedsiębiorstw powiatowych kołum transportu sanitarnego z Chodzieży, Jarocina, Kalisza, Rawicza, Śremskiego, Trzcianki i Wolsztyna, których sukcesy w Wielkopolskiej Kolumnie — nagrody pieniężne. (bw)

Goście z Kolonii w Poznaniu

Po wizycie w Warszawie i Krakowie wczoraj przybyła do Poznania grupa przedstawicieli Rady Nadzorczej Kolońskiego Towarzystwa Targów i Wystaw, pod przewodnictwem nadburmistrza Kolonii — Theo Burauena.

Goście z NRF spotkali się w gmachu Prezydium RN Poznania z przewodniczącym Stanisławem Cozasim, który poinformował ich o głównych problemach życia naszego miasta. Z kolei Theo Burauen mówił o 860-tysięcznej Kolonii, siedzi bie targów międzynarodowych. W dalszej rozmowie goście żywo interesowali się pracą rady narodowej, strukturą szkolnictwa wyższego, życiem sportowym Poznania.

Gości kolońskich podejmowano następnie w Zarządzie MTP, po południu zwiedzali miasto i okolice. Dzisiaj wracają do Niemieckiej Republiki Federalnej. (zs)

Już obowiązują!

Nowe ryczałty za noclegi

Z dniem ogłoszenia w „Monitorze Polskim” (nr 39), a więc 9 sierpnia br. — weszła w życie uchwała Rady Ministrów w sprawie nowych zasad (informowaliśmy o nich szczegółowo w „Głosie” z 4 bm) przyznawania ryczałtów za noclegi w podróży służbowych.

Przypomnijmy, że obecnie podwyższone ryczałty do 60 zł w miastach wojewódzkich (poza stolicą, gdzie za każdy nocleg przysługują ryczałt w wysokości 70 zł), 50 zł w miastach powiatowych, 40 zł w innych miastach oraz 35 zł w pozostałych miejscowościach, obowiązująć będą w ciągu całego roku w Warszawie, Krakowie i Wrocławiu oraz w województwach: szczecińskim, wrocławskim, zielonogórskim i krakowskim; natomiast od 1 stycznia do 31 marca i od 1 czerwca do 30 września w województwach: katowickim, opolskim i rzeszowskim. Od 1 czerwca do 30 września obowiązują one będą w innych miastach wyliczonych oraz w pozostałych województwach.

Uchwała nie ogranicza oczywiście możliwości noclegu w hotelu i przysługującego osobie delegowanej zwrotu kosztów za taki nocleg na podstawie rachunku; nie obejmuje jednak tych przypadków, w których instytucja delegująca zapewnia pracownikowi bezpłatny nocleg. (PAP)

Pomoc wojskowa USA dla zagranicy

Izba Reprezentantów Kongresu USA uchwaliła w piątek wieczorem 221 głosami przeciwko 172 projekt ustawy o pomocy wojskowej USA dla zagranicy. Ustawa przewiduje kredyty na cele zbrojeniowe na ogólną sumę 2,1 miliarda dolarów. Przydzielone one będą sojusznikom USA w ciągu br. finansowego, który rozpoczął się 1 czerwca.

Jak już informowaliśmy, Izba Reprezentantów odrzuciła 228 głosami przeciwko 188 poprawkę, do projektu ustawy, przewidującą całkowite wycofanie wojsk amerykańskich do końca br. pod warunkiem, że strona przeciwna uwolni amerykańskich jeńców wojennych. (PAP)

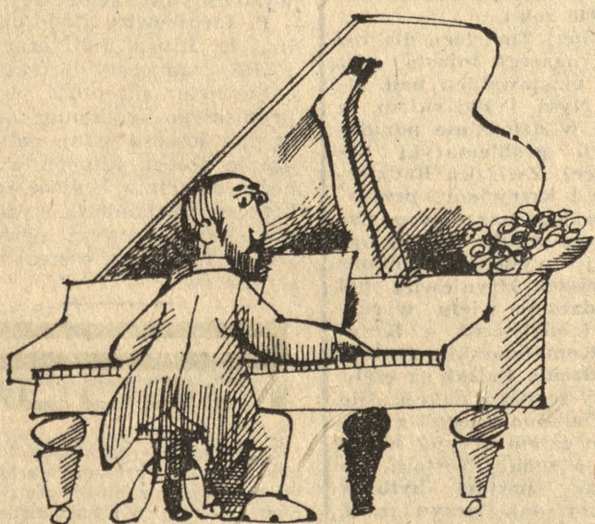
związanych z propagacją fal radiowych i wytyczy kierunki, które szczególnie będą interesować naukowców najbliższej przyszłości.

Międzynarodowa Naukowa Unia Radiowa (URSI) powstała w 1913 r. z zadaniem popierania międzynarodowych badań związanych z falami radiowymi. Koordynuje ona prace komitetów naukowych poprzez 8 komisji. Jest również członkiem — założycielem Międzynarodowej Komisji Fizyki Słońca i Ziemi oraz Międzynarodowego Biura Czasu.

Prowadzone prace badawcze w dziedzinach radiowych wymagają w dużej mierze współpracy naukowej w skali ogólnosiwiatowej. Do badań tych należą np. problemy poznawania przestrzeni kosmicznej radioastronomii i wiele innych. Niektóre z tematów nadchodzącego zjazdu to ochrona człowieka przed radiacją radiową.

Otwarta będzie również wystawa dorobku polskiego przemysłu i laboratoriów naukowych w dziedzinie telekomunikacji i elektroniki. (PAP)

HUMOR I SATYRA



Zginęli — by Partia mogła żyć

Początek zorganizowanej konspiracji komunistycznej na terenie Wielkopolski przypada w zasadzie na rok 1941, kiedy to wczesną wiosną w mieszkaniu Jana Mazurka w Luboniu, przy ul. Kościuszki 6, doszło do pierwszego zebrania. Grono luźno kontaktujących się dotychczas ze sobą działaczy komunistycznych w wyniku długotrwałych konsultacji i organizacyjnych ustaleń powołało do życia podziemną organizację Komunistycznej Partii Polski, której kierownictwo, obok Andrzeja Weclawka stanowili także Jan Mazurek, Jakub Przybylski, Ludwik Andrzejewski, Antoni Ratajczak oraz Roman Pasikowski. W okresie późniejszym powstał również Komitet Okręgowy KPP, który objął swoją działalnością Poznań i okolice, a także pełnił funkcję ośrodka skupiającego działaczy partyjnych oddanych sprawie walki o wolną i ludową Ojczyznę.

Decydujący — i jak się później okazało — najbardziej znaczący wpływ na rozwój form konspiracji komunistycznej i metod pracy partyjnej w Wielkopolsce, wywarła jednak wiadomość o powstaniu Polskiej Partii Robotniczej. Przeciagając z trudem do Wielkopolski — poprzez Łódź — wiadomości o powstaniu w tym mieście Obwodowego Komitetu PPR, potwierdził definitywnie przybyły w połowie 1942 roku do Poznania Marcin Bakoś, który nawiązał kontakty z Jakubem Przybylskim, Janem Brygierem i Zygmunt Piękniewskim.

Przywieziona przez Marcina Bakosia literatura partyjna, instrukcje oraz program PPR stały się ostatecznie punktem wyjściowym do powołania do życia w Poznaniu Polskiej Partii Robotniczej. Jesienią 1942 roku w mieszkaniu Jakuba Przybylskiego (w domu przy ul. Głogowskiej 185) odbyło się historyczne posiedzenie, na którym poznańska or-

ganizacja komunistyczna przybrała nazwę — PPR i podporządkowała się Komitetowi Obwodowemu w Łodzi. Od tego momentu organizacja poznańska zaczęła działalność ze zdwojoną aktywnością. Utworzony został Komitet Miejski z Jakubem Przybylskim na czele, ukonstytuował się komitet na powiat poznański, którym kierował Jan Mazurek. Zaczęto wydawać konspiracyjne pismo „Głos Poznański” pod redakcją Wandy Piwowarczyk i Romana Pasikowskiego, a w pracy sabotażowej na terenie zakładów „H. Cegielski” szczególną od wagą i ofiarnością wyróżnił się m. in., Tadeusz Weinert, Stanisław Niedbalski i Franciszek Nowak.

Ta szeroka i wszechstronna działalność członków PPR doprowadziła władze hitlerowskie na ślad organizacji. W grudniu 1943 roku Niemcy wpadli na trop łódzkiej organizacji PPR i do końca stycznia 1944 roku aresztowali większość jej członków. Następnie w marcu 1944 roku, aresztowano w Poznaniu Jana Zgodzińskiego, a dwa miesiące później Romana Pasikowskiego. Jeszcze też w maju nastąpiła fala aresztowań, która dotknęła 133 peperowców. W celach więziennych Domu Żołnierza i obozu „karno-śledczego” w Żabikowie znaleźli się członkowie kierownictwa Komitetu Miejskiego, liczni szeregowi członkowie PPR i ich rodziny. 17 maja hitlerowcy zamordowali Wawrzyna Dizmana, a 15 czerwca — Antoniego Ratajczaka.

Pobyt w obozie „karno-śledczym” poznańskiego gestapo w Żabikowie tak wspomina jeden z jego byłych więźniów, wybitny działacz PZPR, obecnie przewodniczący WKPP w Poznaniu — Franciszek Nowak:

„Obóz zajmujący teren byłej cegielni (około 15 mór), o ogrodzonym był gęstymi zaskakami z drutu kolczastego, wzdłuż których co kilkadziesiąt metrów zbudowano wieże wartownicze z karabinami maszynowymi i reflektorami. Sam



Pomnik ku czci pomordowanych PPR-owców w Żabikowie. Fot. — „Głos”

obóz natomiast dzielił się na robotniczy i polityczny (...). Największym postrachem był komendant Walter. Jego pojawienie się w obozie politycznym było złym znakiem. Pewnej niedzieli w godzinach popołudniowych, przybył straszny komendant w towarzystwie trzech esesmanów. Z jednej z cel wyprawiono trzech mężczyzn. Każdy z nich otrzymał po 25 kijów, kopnięcie w twarz, a następnie powieszono ich razem łańcuchami za szyję i jedną rękę. Komendant oznajmił im krzykiem, że każda ich rozuka wówczas, gdy zdechna. Dowiedziałem się że byli to: Wacław Malinowski, Roman Pasikowski i Stefan Karpia. Rozkuto ich po tygodniu, gdy gestapo zażądało ich na ostateczną rozprawę. Do swych cel już nie wrócili...”

W dniu 13 sierpnia 1944 roku w obozie żabikowskim zagrmiały złowrogie salwy wystrzałów plutonu egzekucyjnego. Pod ścianą śmierci oddali swe życie za sprawę członkowie i organizatorzy Polskiej Partii Robotniczej na terenie Poznania. Było ich jedenastu: Eugeniusz Augustyniak, Michał Bojczuk, Jakub Kaczmarek, Stefan Karpia, Wacław Malinowski, Jan Mazurek, Roman Pasikowski, Jakub Przybylski, Tadeusz Weinert, Józef Zatorski i Jan Zgodziński.

Franciszek Nowak wspomina również:

„... 13 sierpnia 1944 roku usłyszeliśmy jedenaście kolejnych serli wystrzałów. Po kilkunastu dniach jeden z SS-manów chwalił się, że sam rozstrzelał jedenastu komunistów, którzy głośno krzykali: „Niech żyje Polska Partia Robotnicza”.

TADEUSZ BARTKOWIAK

Polacy przybywali do Francji w poszukiwaniu pracy już w pierwszych latach bieżącego stulecia. Byli to robotnicy rolni z Galicji oraz pierwsi górniczy polscy, którzy przenieśli się do północnej Francji z Westfalii. Jednak masowy napływ polskich emigrantów nastąpił dopiero po I wojnie światowej. Od tego czasu minęło 50 lat. Obecnie w dużych skupiskach polonijnych we Francji odbywają się jubileuszowe obchody w celu uczczenia 50 rocznicy masowego napływu robotników polskich do Francji. Uroczystości te mają głębokie uzasadnienie. Wkład Polonii w rozwój nowej ojczyzny — był bowiem poważny.

Kiedy ustały walki na frontach I wojny światowej, można było we Francji dokonać bilansu strat. Łącznie ze spadkiem liczby urodzeń, spowodowanym wojną, straty biologiczne Francji oceniono na 3 miliony osób. W tej sytuacji szybka odbudowa kraju — była nieodzowna bez napływu ludzi z zewnątrz. Rozpoczęła się wielki proces imigracyjny, w którym Polacy odegrali istotną rolę.

W pierwszych latach po I wojnie światowej bezpośrednio z kraju i z Westfalii przybywają do Francji liczni robotnicy polscy.

Według oficjalnych danych, w 1923 r. liczba imigrantów polskich wynosiła już 262 677 osób, w tym 184255 zatrudnionych w przemyśle

pożar w magazynie surowców oraz poważne uszkodzenie przylegającej doń walcowni mieszanek gumowych spowodowały, iż załoga „Stomila” nie wyprodukowała w I półroczu tylu opon do ciężarówek i autobusów, ile miała w planie. Trzeba było więc ten plan zmniejszyć, brakuje opony musimy kupować za granicą.

Można się domyślać, że zdobycie dewiz na pokrycie tego niespodziewanego i znacznego wydatku (opony do samochodów ciężarowych są bardzo drogie), nie jest sprawą łatwą. Tym bardziej, że liczba ciężkich pojazdów szybko rośnie.

Toteż „stomilowcy” dwójka się i trojka, aby odrobić straty w produkcji, wywołane pożarem, a budowlani — aby przywrócić „Stomilowi” dawną moc produkcyjną. Przywrócić i powiększyć.

U ludzi nawykłych do dawnych długich cykli projektowania i budowania, to co się dzieje przy budowie „Stomila” często budzi zdumienie. W dawnym trybie wyburzenie ruin spalonego magazynu (beton był tak twardy, że ruszał go tylko dynamit) i wywózka gruzu trwałyby co najmniej rok. Ekipy naszych przedsiębiorstw, wsparte ochotnikami, uporały się z tym w ciągu kilku tygodni.

Sporządzanie planów odbudowy zabrało tyle samo czasu co odgruzowanie. Wykonali je w awaryjnym trybie inżynierowie z Biura Projektów Przemysłu Chemicznego „Prochem” oraz Centralnego Ośrodka Badawczo-Projektowego „Mostostalu” w Warszawie, przekazując je sukcesywnie wykonawcom. Przyszłość wykaże, czy ten awaryjny tryb zaważył na jakości planów. Na pierwszy rzut oka widać jednak, że projekty są śmiałe. Na przykład stare budynki były z żelbetu lub z cegły. Nowe będą miały konstrukcję ze stali. Dlatego głównym wykonawcą i koordynatorem odbudowy „Stomila” został na tym etapie poznański „Mostostal”.

W końcu czerwca, gdy w miejscu, gdzie stał kiedyś magazyn, widniał wielki wykop w ziemi — ślaskie huty robiły już specjalną stal dla „Stomila”, centrale handlu zagranicznego kończyły zakupy nowoczesnych maszyn i urządzeń technicznych, a monterzy po znańskiej Wytwórni Konstrukcji Stalowych „Mostostalu” na Rudni, tworzyli pierwsze fragmenty metalowego szkieletu nowej walcowni.

W końcu lipca, co prawda o dwa tygodnie później, niż sędzono w maju, lecz przynajmniej o dwa lata wcześniej, niżby to wynikało z poprzedniej dziesięcioleć praktyki budowania, nad ową dziurę pochylili się ramiona dźwigów. „Mostostalowcy” przystąpili do montażu stalowej konstrukcji nowej walcowni i odważali surowców. Obok ma stanąć 30-metrowe cygaro silosu na aktywne sadze, które są ważnym składnikiem każdej opony. Na zrealizowanie tych olbrzymich zadań wyznaczali sobie 2 miesiące, a praktycznie — po nieważ chcą odrobić owe wstępne opóźnienie, powstałe nie z ich winy — 6 tygodni. 10 września

Cena czasu liczona w oponach

szkielet nowej walcowni powinien być gotowy. Dla jego obudowy „Pozhet” robi 1800 ton specjalnych płyt.

9 sierpnia znowu pojechaliśmy na Starolekę. Z daleka plac budowy przypominał ekspozycję kolorowych żurawii budowlanych na Międzynarodowych Targach Poznańskich. Największy z nich, kupiony na ostatnich MTP od amerykańskiej firmy „GROVE”, hydrauliczny kołos o udźwigu 75 ton, podnosił właśnie kolejny segment konstrukcji pierwszej nawy nowej walcowni, sięgającej już w tym miejscu dachów starej części „Stomila”.

Z bliska widok budowy jest mniej malowniczy. Kolorowe ramiona dźwigów giną gdzieś wysoko w górze. Pod nogami ciągnie się ciasny, bury plac otoczony ze wszystkich stron murami zabudowań „Stomila” i „Lechii”.

Z nieba leje się żar. Powietrze nieruchome, pełne bru-

Stomilowskie tempo odbudowy

natnego kurzu, wznoszonego ruchem pojazdów. Na tej wystawionej do słońca „patelni” pracują spoceni ludzie w barwnych cheimach. Pracują nie spiesząc, ale rozważnie i systematycznie. Widać, że każdy ich ruch jest przemyślany i efektywny.

Ta przemysłowość sprawia, że tempo robót jest tu imponujące. Lecz trudne warunki pracy i napięte terminy sprawiają, że byle potknięcie w godzinowym harmonogramie poszczególnych czynności montażu i dostaw, stwarza olbrzymie komplikacje.

Oto, choćby teraz: do montażu potrzebna jest ta część konstrukcji, którą wykonuje załoga Zakładu Budowy Urządzeń Chemicznych przy Zakładach Azotowych w Kedzieżynie. Brak tych elementów hamuje tok robót. Bo tu nie można czegoś zrobić później. Tu jedna część konstrukcji trzyma drugą.

Kierownik budowy inż. Bartłomiej Głowacki nie może na chwalić się swoich ludzi. Brygady Kazimierza Jaroszewskiego, Konstantego Mańkowskiego, Tadeusza Mudego, Władysława Machaja i inni pracow-

nicy „Mostostalu” pracując po 12 godzin dziennie zmontowali już znaczną część konstrukcji. Lecz w miarę jak ciasny plac wypełniać się będzie szkieletem nowej budowl, front robót zacznie się zawężać. Właściwie już trzeba by przejść na montaż dwumianowy. Niestety, do nocej pracy potrzeba dobrego oświetlenia. Gdyby więc tak koledzy z „Elektromontażu” nieco się z tą czynnością pospieszyli...

Do małego pokoiku, w którym mieści się biuro kierownika budowy (niedawno skończył politechnikę), co chwilę ktoś dzwoni lub przychodzi. Usiadłem z boku i studiując plany budowli mimo woli słyszałem treść rozmów. Jeden pytał kto ma rozładowywać pojazdy, drugi interweniował o butle z gazem do cięcia metali; trzeci dowiadywał się o szczegóły rozliczeń finansowych jakiejś operacji. Odbudowa „Stomila”, to pierwsza tak duża i o takim znaczeniu samodzielną operacją kierownika. Przynajmniej do tego z pewnym zażenowaniem.

Wychodzimy na plac. Inżynier Głowacki oprowadza mnie po swoim gospodarstwie. Pokazuje ogródek, w którym urządził miniaturową wytwórnię konstrukcji. Kilku ludzi o „złoty rączkach”, posługując się prostymi narzędziami elektrycznymi wykonało tu już 200 ton konstrukcji. Opowiada też o kaloriach posiłków regeneracyjnych, które otrzymuje każdy pracownik i o stołówce „Stomila”, gdzie za parę złotych może zjeść pożywny obiad. Mówi o dużej po mocy ze strony dyrektora „Mostostalu” inż. Dionizego Kosińskiego, który często odwiedza „Stomil”, sypląc świetnymi pomysłami usprawniającymi montaż.

Najnowszy z nich dotyczy kolejności robót przy instalowaniu importowanych z Anglii maszyn i urządzeń. Niektóre z tych urządzeń są tak ciężkie i skomplikowane w kształcie, że lepiej najpierw posadzić je na stalowych pomostach, tam gdzie w planach jest ich miejsce, a dopiero potem obudować ścianami.

Pomysł trafił monterom do przekonania. Żeby go jednak zrealizować, trzeba, aby te maszyny już były w Poznaniu. Tymczasem tkwią jeszcze w angielskich portach wysyłkowych.

A 10 września, termin zakończenia montażu. Czy mosto stalowcy zdążą?

PIOTR CHOJNACKI

NASZE ROZMOWY

Żniwa trudne ale obfite



Mgr inż. Teofil Bekas: „Przy sprzyjającej pogodzie nasze trzy prasy pracują całą dobę”.

Do rozmowy na temat przebiegu tegorocznych żniw poprosiliśmy dyrektora kombinatu PGR Taczanów w powiecie Pleszew — mgr inż. Teofila Bekasa. Kombinaty ten, którego obszar sięga 6000 ha, należy do największych w województwie. W jego skład wchodzi 10 przedsiębiorstw rolnych, 1 ogrodnictwo, zakład mechanizacji, brygada remontowo-budowlana i zakład przemysłu rolno-spożywcze go.

— Zaczniemy od ogólnej oceny przebiegu tegorocznych żniw w kierowanym przez pana przedsiębiorstwie...

— Krótko można powiedzieć, że żniwa — 1972 są trudne, ale obfite. Trudne, bo nie sprzyja nam aura. Kłopotów nastrocza zbiór wyłęgłego zboża, przeszkadza też padający co kilka dni deszcz. Chociażby dzisiaj (10 bm.) — prace zostały przerwane, gdyż nad ranem przeszła gwałtowna ulewa. Obficie natomiast zapowiadają się plony. Z tego co już wymłóciliśmy, możemy przewidywać całokształt zbiorów na poziomie 30 q cztery rechy zboża z hektara, wobec 27 q w roku ubiegłym.

— Jak daleko do końca zbiorów? Fachowcy oceniają opóź-

nienia tegorocznych żniw na kilka dni. A w waszym kombinacie?

— Stan zaawansowania zbiorów w poszczególnych zakładach jest różny. W PGR Karmian na przykład do niedzieli powinniśmy zebrać i wymłócić całość zbóż. Natomiast w zakładach o najniższym zaawansowaniu powinniśmy skończyć prace żniwne za 7 — 9 dni. Opóźnienie u nas wynosi około tygodnia.

— Czy nie mieliście kłopotów ze sprzętem? Jakimi maszynami w tym sezonie dysponują zakłady?

— Posiadamy 14 kombajnów „Vistula” i 3 „Bizony”, którymi zbieramy całość zbóż. Zostały one doskonale przygotowane przez nasze warsztaty, to też dotychczas nie mieliśmy żadnych przestojów. Przy sprzyjających warunkach atmosferycznych, posiadanym sprzętem powinniśmy całość żniw przeprowadzić w 14 — 15 dniach. Niestety, deszcz w tym roku zabrały nam dodatkowo 9 dni. Mamy natomiast zbyt mało pras zbierających słomę. Ich brak nadrabiamy pracą na trzy zmiany. Przy sprzyjającej pogodzie nasze trzy prasy pracują całą dobę.

— Wspomniał pan już o plonach. Co „sypnęło” najlepiej?

— Udał nam się jęczmień. Uprawialiśmy go na 600 ha — przeciętny plon wyniósł 34 c. Najlepiej wypadła odmiana „Yohana”, która wydała 46 c z ha. Dobrze wypadł też owies którego średnio zebraliśmy po 31 q.

— Co się słożyło na tak rekordowe zbiory?

— Przyczyn można znaleźć kilka. Posiadany sprzęt pozwolił nam dochować wszystkich terminów agrotechnicznych. Zwiększyliśmy też wysiew nawozów ze 170 kg NPK na hektar do 230 kg, udało nam się także dobrze ustalić zestaw wysianych odmian. Sprzyjały też

Dokończenie na str. 4

Złoty jubileusz Polonii francuskiej

ków w 1926 r. wzrasta do 411 592 osób, w 1927 r. do 450 000, aby osiągnąć w 1961 r. 507 811. Emigranci polscy z Westfalii, których około 150 000 przeniosło się do Francji po I wojnie światowej, przybyli w zorganizowanych grupach wraz ze swymi organizacjami społecznymi, chórami, zespołami kulturalnymi.

W okęgach górniczych i przemysłowych Francji w pierwszych latach dwudziestolecia międzywojennego tworzyły się zwarte skupiska polskie. Poszczególne zjednoczenia górnicze obejmują wtedy po 15 000, a nawet 20 000 polskich górników. W kopalni Ostricourt Polacy stanowili 3/4 personelu robotniczego. Sprawność organizacyjna Polaków zadziwiała miejscowe społeczeństwo, które stwierdzało, że motorem aktywności społecznej nie była elita intelektualna, ale sami robotnicy, niekiedy w swej działalności kulturalnej wspierani przez nauczyciela polskie go lub księdza.

Robotnik polski dzięki wydatności swej pracy i postawie moralnej wyrobił sobie z czasem zasłużoną, dobrą i trwałą opinię. Poważny, wzajemny wzrost zaufania pomiędzy rodzimym społeczeństwem francuskim, a osiadłą we Francji Polonią robotniczą nastąpił w okresie II wojny światowej,

kiedy imigranci polscy masowo wzięli udział w walce o wolność Francji.

Już we wrześniu 1939 r. 103 000 młodych Polaków zakwalifikowano jako zdolnych do noszenia broni. W czerwcu 1940 r. Pierwsza Dywizja Grenadierów, osłaniając odwrót armii francuskiej, stoczyła zwycięską, drugą Dywizja Strzelców Pieszych po ciężkich walkach nad rzeką Saonę zapewniła sobie odwrót do Szwajcarii. Część 10 Brygady Kawalerii Pancerniej stoczyła heroiczne boje z przeważającymi siłami pancernymi hitlerowców na froncie rzeki Marne.

Po klęsce Francji w 1940 r. rodzi się nowa forma walki, walka w konspiracji. Udział Polaków w oddziałach partyzanckich, w akcjach sabotażowych, w działalności propagandowo-informacyjnej oceniano się łącznie na 150 000 osób. Byli oni zarówno uczestnikami francuskiego ruchu oporu (FFI), jak też — powołanego z inicjatywy Londynu — POWN.

Oddziały partyzantów polskich wzięły bezpośredni udział w walkach o wyzwolenie ziemi francuskiej. Powstańcy polscy wyzwolili miasto Carmaux w departamencie Gard; pierwszy wkroczył do Lyonu batalion im. Dąbrowskiego, w departamencie Pas-de-Calais 9000 Polaków niekiedy cofających się Niemców. Po wyładowaniu w Normandii, I Polska Dywizja Pancerna wstąpiła się zlikwidowaniem od-

działów 7 armii niemieckiej podczas zacieklej bitwy pod Falaise. W walkach o wyzwolenie Francji wzięli udział polskie formacje lotnicze.

Po oczyszczeniu ziemi francuskiej z wroga emigracja polska rzuca hasło udzielania pomocy narodowi francuskiemu w odbudowie dróg, mostów, linii kolejowych, zburzonych fabryk, zniszczonych miast i wsi. Część Polonii na apel rzucony z kraju, opuszcza Francję, aby wziąć się do odbudowy ojczyzny. Oba te zadania Polonia francuska wykonała z honorem.

Obecnie Polonię we Francji szacuje się na około 750 000 osób. 122 333 emigrantów polskich, zamieszkałych we Francji, zachowuje jeszcze obywatelstwo polskie. Mimo to pokolenia z racji swego urodzenia mają już obywatelstwo francuskie i czują się pełnoprawnymi członkami miejscowego społeczeństwa. Swą postawą i zachowaniem udowadniają, że potrafią łączyć obowiązki dobrego obywatela kraju stałego zamieszkania i wzrastającego do niego sympatię z zachowaniem uczuć do „Starego Kraju”, umiłowania tradycji oraz dumą z racji swego pochodzenia z narodu o bogatej, tysiącletniej kulturze, który szczyty się wielowiekową przyjaźnią z Francją.

JAN ROŚCISZEWSKI

Żołnierze na polach

Jeszcze nie ucichły działa, jeszcze na froncie trwały zacięte boje, gdy na pola oswojonych ziem wyszli siewcy w mundurach. Tak był rok 1945. Trzeba było przywracać ziemi życie. Żołnierze zabrali się wtedy do jej gospodarowania. Powstała pierwsza rolniczo-gospodarcza dywizja. Gospodarowała w 255 majątkach o powierzchni 111 tys. ha. Potem nie trzeba już było wojskowych majątków. Ale zawsze, gdy zachodziła na trzeba pomocy, na polach stawali żołnierze, by nieść ją rolnictwu. Tak już zostało do dnia dzisiejszego.

Zmieniły się formy pomocy, chociaż nie brak i tradycyjnych. W bieżącym roku do akcji żniwnej wojsko w naszym kraju skierowało wysoko kwalifikowanych specjalistów, ponad 1000 różnych pojazdów, w tym wiele warsztatów remontowych. W dzień i w nocy

żołnierze udzielają pomocy rolnikom. Również w naszym województwie 67 wojskowych warsztatów oraz 11 samochodów cystern zabezpieczają zmechanizowane prace polowe.

Nie mieli nawet czasu na umycie się. Zbudowano ich i za komunikowano, że w Szlachęcinie zepsuł się kombajn „Viola”. Każda minuta jest droga, zwłaszcza że zanoszą się na deszcz. Ten argument był wystarczający dla starszych szeregowców Tadeusza Skrzypczyka i Andrzeja Szczepańskiego. Nad taką sprawą nie zwykli dyskutować. Za chwilę prowa dzieli już swój samochód-warsztat w kierunku pola, gdzie sygnalizowano awarię.

Dyrektor kombinatu PGR Owińska Tadeusz Rozmarynowicz nie może się nachwalić chłopców. — Spadli nam prosto z nieba — mówi. — Pracują

jak mrówki. Cicho, spokojnie i rzetelnie. Cóż chciałoby się ich zatrzymać po służbie wojskowej. Mogliby tu u nas zrealizować nawet plany matrymonialne. Dziewczętom się podo bają, bo są grzeczni i mili.

— A jak ocenia pan tegoroczną pomoc wojska?

— Bardzo cenna inicjatywa, zwłaszcza pomoc techniczna. Te warsztaty na kółkach załatwiają nam wiele podstawowych problemów, zwłaszcza szybkie naprawy, które w ten sposób przestają być przyszłowiową klęską.

Kapral rezerwy Eugeniusz Ciesielski, kierownik warsztatu remontowego PGR Potulice, szybko znalazł wspólny język z kapralem Józefem Chylą i Stanisławem Baranem. Wyso ko ocenia ich umiejętności oraz zdyscyplinowanie.

— To są dobrzy fachowcy: pierwszy — mechanik samochodowy drugi — traktorzysta. Pasują więc jak ulał do naszego profilu. Chętnie wykonują polecenia. Dla nich nie istnieje godzina pracy. Zawsze są gotowi do niesienia pomocy.

Akcja „Żniwny manewr” trwa. Każdego dnia, o każdej porze dostarcza nowych faktów, za którymi kryje się żołnierski trud niesienia pomocy społeczeństwu. (jk)

Żniwa trudne ale obfite

Dokończenie ze str. 3

warunki atmosferyczne w okresie wegetacji roślin.

— Czy nie ma kłopotów z zaopatrzeniem?

— Handel spisał się w tym roku dobrze. Niekiedy brakło jedynie w sklepach napojów, które dla pracujących żniwiarzy organizowaliśmy we własnym zakresie, dowożąc na pola m. in. kawę i wodę z sokiem. Dobre zaopatrzenie w podstawowe artykuły w dużej mierze było wynikiem doskonałej pracy Powiatowego Zespołu Żniwnego. Wiele trudnych spraw załatwiono poprzez zespół „od ręki”.

— Żniwa na ukończeniu. Co re bicie w następnej kolejności?

— Przygotowujemy się już do zbioru kukurydzy i okopowych. Kukurydza udała się w tym roku nadzwyczajnie. Tak więc pomimo tego, że żniwne opóźnienie nie pozwoliło na pełny obsiew poplonów, z paszą dla zwierząt nie powinniśmy mieć kłopotów.

Rozmawiał:

JAN KORZENIEWSKI

Czas wakacyjny nie skazuje w lekturach na bezczynność umysłową, po zwala co najwyżej na większą różnorodność w doborze lektur, w zależności od nastroju, pogody, ilości wolnego czasu... Trochę na tej zasadzie zapoznawaliśmy się ostatnio z nowościami PIW.

Dobrze napisana, a zarazem pasjonująca treścią jest biograficzna powieść **Mikołaja Wnukowa** (przekład Wacława Komarnickiej — doskonały) — „Człowiek, który nazwał się O. Henry” — dzieło niebanalnego życia i równie niebanalnej twórczości wybitnego nowelisty amerykańskiego, zm. w 1910 r. — Williama Sydney'a Partera. O. Henry zaiste miał żywot, który w bogactwie tworzywa dla pisarza może być wymarzony. Przeszedł ten człowiek w życiu przez wszelkie możliwe zawody, przez aptekę i kasę bankową, biura i wydawnictwa, przez dolę kowbojską i więzienną, przez przestępstwa i sukcesy. To owocowało potem w pisarskim dziele.

Rzecz zupełnie innego wymiaru, głębiej poruszająca, mimo iż pełna prostoty, pozabawiona literackich finezji. To „Dzieło mego życia”, których autorką jest **Fadhma Aith Mansour Amrouche**, matka poety Jana Amrouche. Osobiwa to książka, skomplikowana w swej narodowości, kulturowej i wyznaniowej tematyce. Autorka, to Kabylika z Algieru, naturalizowana we Francji, chrześcijanka i zamężna za chrześcijanina, co stawiało zaporę między własną muzułmańską społecznością, zawieszoną na pograniczu kulturowym świata arabskiego i Europy. W interesującym wstępie Elżbiety Reklajtis czytamy: „Jest to przede wszystkim sprawa samookreślenia, ustalenia swojej przynależności społecznej i kulturowej. Ściśle: trudności określenia się w jednym języku, w kategoriach jednego kręgu kultury i w jednej społeczności. A także sprawa odwagi i ufności”. I właśnie ten motyw, zawieszony kulturowo, przebiega w każdej karcie tych zapisków smutkiem, rozterką i tęsknotą wygnania, w istniejącej sytuacji nie umiającego znaleźć tej jedynie słusznej drogi. Trzeba bowiem pamiętać, że autorka pisze o czasie Algierii jeszcze kolonialnej.

Sięgnąłem z kolei po powieść znaną już w Polsce z przekładów jednego z czołowych pisarzy ukraińskich średniego pokolenia. **Olesia Honczara** — „Sobór” (w uroklwym przekładzie Kazimierza Truchanowskiego). Pociągająca to książka, zarówno nastrojem, jak tematem, zarówno swoją lirycznością, jak odwagą pisarską i szeroko obszarem penetrowanych zjawisk społecznych. Utwór współczesny, dzisiejszy

Sierpniowe lektury

Ukraina, umiejscowiona w miejscowości Zaczepianka, na tyle fikcyjnej, na ile prawdziwej, naddnieprzańskiej, pełnej jeszcze echa niegasnącej tradycji kozackiej, tej ste powojennej, buńczucznej i zadziornej, rozśpiewanej i rozkochanej, sprzegającej się z trudem ale konsekwentnie ze współczesnym dniem wielkiego przemysłu.

Tom opowiadań czy mikroopowieści bułgarskiego pisarza, **Bogomila Rajnowa** — „Moja nieznajoma” (przekład Hanny Karpińskiej), na pewno zainteresuje czytelnika. Autor, profesor estetyki, filolog, dobrze obeznany z kulturą zachodu, wyrobił sobie szerokie, trochę smętnie owiane spojrzenie na świat. Jest ostrożnym optymistą, ale patrzy realnie, zwłaszcza na meandry osobistych losów człowieczych. Najśliszniej może to wybić w noweli tytułowej, umiejscowionej w Wenecji, smutnie romantycznej, obrazującej dzieje uczucia, gdzie pewna płaskość wiąże się zarazem ze szlachetnością.

Trochę, by się uśmiechnąć, trochę, by pozłoczyć, a także, by od nowa, z małą perspektywą czasową zajrzeć w nasze problemy, sięgnąłem do kolejnego, bodaj już czwartego wyboru felietonów **Krzysztofa Teodora Toeplitza**, tym razem z lat 1969 — 1970, pt. „Berek kucany”. O tych felietonach, wiadomo, mówi

się różnie, chwali, gani, zachwyci, pomstuje, ale jedno jest pewne, że się je czyta. Chyba trudno o większą dla felietonisty pochwałę. A i jest za co chwalić. Toeplitz sam bowiem myśli, niekoniecznie z kierunkiem jego myślenia zawsze trzeba się godzić, i innych do myślenia pobudza. Na różny sposób, czasem perwersyjnie zjadliwy, to znów dowcipny, ponurawo, to znów ze sztabackim humorem, nieodmiennie niemal trafiając jednak stale w dziesiątkę.

Sypnęło ostatnio nowymi tomikami w tak tradycyjnej już cennej bibliotece poetyckiej „celofanowej” PIWu. Ograniczam się tu dziś przy najmniej do tytułów poszczególnych tomików polskich poetów. A więc „Poezje” **Zygmunta Krasieńskiego** (wstęp Mariana Bizana). Dalej „Poezje wybrane” **Teofilu Lenartowicza** (wstęp Pawła Hertza). Cieszą „Liryki” **Juliana Przybosi** (wstęp Artura Sandaury). Podobnie jak nowe, uzupełnione wydanie „Poezji” **Mieczysława Jastruna** (z przedmową Juliana Rogozińskiego). Ukazały się także „Poezje” **Tadeusza Borowskiego** (wstęp i wstęp Tadeusza Drewnowskiego) oraz „Poezje” **Jana Śpiewaka** (w wyborze Anny Kamieńskiej i ze wstępem Michała Spruskiego).

EUGENIUSZ PAUKSZTA



PONIEDZIAŁEK

1 16.55 — „Magazyn ITP”: 17.15 — „Tysiąc sto nocy” — radielski film dok.: 18.05 — „Echo stadionu”: 18.30 — „TV Kurier Warszawski”: 18.50 — „Eureka”: 20.05 — Letni Przegląd Teatrów Telewizji — August Strindberg „Panna Julia”. Reżyseria — Adam Hanuszkiewicz. Wykonawcy: Zofia Kucówna, Mariusz Dmochowski i Maria Klejdysz: 21.35 — „Publicystyka międzynarodowa”: 22.20 — Tańce polskie na fortepian gra Ryszard Bakst.

WTOREK

1 10 i 20.10 — „Anioły z Broadwayu” — film prod. USA: 16.15 — „Budowlane zagłębienie” — program publicystyczny z Katowic: 17.25 — „Echa spod Łysej” — film TVP: 17.40 — „TV Ekran Młodych”: 19.10 — „Finaliści” — reportaż filmowy: 20.05 — „Przypominamy, radzimy...”: 21.25 — „Rodowod serdeczny” — spotkanie z Eugeniuszem Pauksztą z cyklu „Spotkania intymne”.

2 17.55 — „Militaria — obronność, nowoczesność”: 18.25 — „Alfa, beta, gama i co dalej?” — „Ze świata fizyki”: 18.45 — „Morze żywi”: 20.05 — „Klub Dobrych Roboty”: 20.50 — „Spotkanie z Tomaszem Sikorskim i jego muzyką”: 21.30 — „24 godziny” (kolor): 21.40 — „Laureaci” z cyklu „Ziemia, planeta ludzi”: 22.10 — „Słowniczek Kina Wersji Oryginalnej”: 22.20 — Kino Wersji Oryginalnej — film francuski „Arsen Lupin”.

ŚRODA

10 i 20.05 — „Kobieta w białej” — odc. 5 francuskiego filmu serijnego: 16.35 — „PKF”: 16.55 — Teleferie: „Czas w las” i „Kąpiący na charcia” — film Walta Disneya: 18.15 — Węgierski program estradowy: 18.45 — „Przed generalnym szturmem” — program publ. z Łodzi: 20.55 — „Świat i Polska”: 21.35 — „Nokturn” z Festiwalu Chopinowskiego w Duszniakach: 22.35 — „Wspomnienia olimpijskie” — odc. III.

CZWARTEK

1 16.55 — „Oferty”: 17.05 — „TV Kurier Lubelski”: 17.25 — „Poligon”: 18 — Międzynarodowe Mistrzostwa Polski w Lekkiej Atletyce (Warszawa): 20 — „Przypominamy, radzimy...”: 20.10 — Teatr „Kobra” — John Harkari. Reżyseria — Krawcy wokół Diany. Reżyseria — Barbara Borys-Damiecka. Wykonawcy: Wiesława Mazurkiewicz, Jan Matyjaszewicz, Irena Górńska, Ewa Wiśniewska, Joanna Lothe, Jan Kozłowski, Andrzej Szewalski, Roman Bartosiewicz, Aleksander Gasowski: 21.35 — „Refleksje”: 22.05 — „Nie dopro-” wadzi kobiety do ostateczności” z cyklu „Wieczorowy Uniwersytet dla Sierżantów Panów”. Autor — Giovanni Bocaccio: 22.50 — Polski Film Dokumentalny — film Festiwalu Krakowskiego „Autobus z napisem koniec”.

2 18.35 — Dla dzieci: film z serialu „Podróże w czasie” — „Kosmiczny rozbiitek” (kolor): 18.45 — Z wizytą w Kraju Rad — „Na po czątki była taiga” (kolor): 20.05 — „Gra zeszłoty Finders Seekers” (kolor): 20.35 — „24 godziny” (kolor): 20.45 — „Mała informacja” z cyklu „Kolorowe spotkania”: 21.25 — „Kraina wielkiej jeździ” (kolor): 21.35 — „Zabawstwo inż Czarła” — czeskosłowacki film fab. (kolor) doz. od 16 l.

PIĄTEK

1 10 — „Mężczyźni w delegacji” — bułg. film fab.: 11.35 i 20.05 — „Zarządca ludoludów” — film dokumentalny z serii „Człowiek i morze” (kolor): 16.55 — Teleferie: „Piate kółko” film z serii „Złama na strzał”: 17.50 — Międzynarodowe Mistrzostwa Polski w Lekkiej Atletyce: 20.30 — „Kraj”: 21.10 — Teatr TV Beaumarchais — „Wesele Figara”. Tłumaczenie — Stanisław Hebanowski.

2 17.25 — „Franciszek Viek” — odc. 2 seryjnego czeskosłowackiego filmu fab.: 18.25 — „Sterowanie, optymalizacja, gry” z cyklu „Gawędy matematyczne”: 18.45 — „Alfabet miasta” OTV Wrocław na ekranie”: 20.05 — „Studio Jazowe Polskiego Radia przedstawi program muzyczny”: 20.35 — „TV Gielda Wynalazków” — program poświęcony opracowaniom z zakresu transportu wewnątrzaktywa dowego: 21.15 — „24 godziny”: 21.25 — „O życiu Lenina” — program popularno-naukowy: 21.40 — „Teraz jest już za późno” — film angielski doz. od 16 l.

SOBOTA

1 10 — „Heroína” — film fab. prod. NRD doz. od 16 l. 16.25 — „Program I proponuje”: 16.55 — „Nie tylko dla pań”: 17.15 — „Sylwetka dr Kady” — reportaż filmowy z Krakowa: 17.45 — Międzynarodowe Mistrzostwa Polski w Lekkiej Atletyce: 20.15 — Melodie Wielkiego Ekranu — „Piosenki znad morza” (Katowice): 21.40 — „Olimpiada — świat zaginiony” — film prod. włoskiej (kolor): 22 — „W piękny letni poranek” — francuski film fab. doz. od 16 l.

2 18.10 — „Wieczorne melodie” — 2 interwizyjny program rozrywkowy z Moskwy: 18.55 — „Przez antypody” odc. V programu popularno-naukowego z cyklu „Kamera, ludzie, zdarzenia”: 20.15 — „Walczy przeciw rzymskim legionom” — film panoramiczny prod. rumuńsko-francuskiej doz. od 14 lat: 21.55 — „24 godziny”: 22.05 — „Kraków wczoraj i dziś”: 22.45 — „Program II proponuje”.

NIEDZIELA

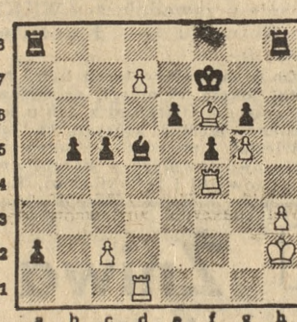
1 8.20 — „Przypominamy, radzimy”: 8.30 — „Nowoczesność w domu i zagroździe”: 8.50 — „Alarm przeciwpożarowy trwa...”: 9 — „Żelazny krzyż” — film z serii „Stawka większa niż życie”: 10 — „W cztery świata strony” — „Melaneja” (IV) reportaż Stanisława Szwarca-Bronikowskiego: 10.30 — „W obiektyw” — notatnik filmowy z krajów socjalistycznych: 11 — „Przedstawiamy laureatów — Natalię Gawrilową”: 11.25 — „Porwany za młodu” — film fab. prod. NRD wg powieści Roberta Louisa Stevensona: 12.25 — „Przemiany”: 14 — Dla dzieci — Jan Wilkowski „Tam swoboda czeka na cie” z cyklu „Ula i świat” (powtórzenie): 14.25 — „Piosenki w mundurze” — wystąpi Zespół „Eskadra”. 15 — W starym kinie — „U progu Olimpiady”: 16 — „Róża pustyni” — Klub Sześciu Kontynentów: 16.40 — „PKF”: 16.55 — Mecz piłki nożnej reprezentacji olimpijskiej Polski i CSPEEL (Budapeszt): 18.45 — „Monachium przed Olimpiadą” cz. IV: 20.05 — Film z serii „Wielki napad” odc. II prod. angielskiej: pt. „Jedyny świadek”: 20.55 — „Maraton” — film dok. produkcyjny TVP: 22.20 — „Magazyn sportowy”.

2 15.45 — Dla młodych widzów — „Szukamy piosenki” program TV CSRS: 16.20 — Divertimento Op. 6 — „Ma non troppo”. Autor — Jeremi Przybora. Muzyka — Jerzy Wasowski i Juliusz Borzym. Reżyseria — Jeremi Przybora: 17.10 — „Jacy jesteśmy Polacy” — Melchiora Wańkowicza próba odpowiedzi” odc. VIII: 17.35 — „Jak się masz Vero” — węgierski dramat psychologiczny: 20.05 — Estrada Literacka — „Imprezie olimpijskie” wg „Pieśni olimpijskich” — Czesława Slezaka. Reżyseria — Jan Skotnicki: 20.50 — „Nie nowe go” program popularno-naukowy: 21.10 — „Wieczór bez gwiazd”: 21.40 — Krystyna Krotoska i Andrzej Lecznerski.

CODZIENNE w programie 1 i 2: Dobranoc — 19.20: Dziennik lub Monitor — 19.30. (b)



Diagram nr 51



Ruch białych

Pozycja przedstawiona na diagramie powstała w 13 partii meczu Spasski — Fischer po 41 ruchu czarnych Gd5. Partia została następną odczytana do płytki 11 sierpnia. W chwili oddawania tej rubryki do druku nie był jeszcze znany tajny ruch białych. Jak zatem zagrał Spasski?

Historia spotkania „na szachy”

Duże zainteresowanie Czytelników meczami o mistrzostwo świata

ta skłoniło nas do zamieszczenia skrótej kroniki spotkań championów z pretendentami do tytułu.

Obecny mecz odbywający się w Reykjaviku między Spasskim i Fischere, jest 31 z kolei w ponad stoletniej historii mistrzostw świata. Pierwszy odbył się w 1866 r. w Londynie między Adolfem Anderssenem i Wilhelmem Steinitzem. Zwyciężył Steinitz 8:6, będąc od tego czasu uznawany mistrzem świata. W „Złotej Księdze” Międzynarodowej Federacji Szachowej (FIDE) widnieje dziesięć nazwisk championów (obok nazwiska podajemy rok zdobycia tytułu oraz wiek mistrza świata w chwili zdobycia i utraty tytułu): 1. Wilhelm Steinitz — 1866 r. 29 i 57 lat, 2. Emanuel Lasker — 1894 r. 25 i 52 lat, 3. Jose Raoul Capablanca — 1921 r. 33 i 39 lat, 4. Aleksander Aljechin — 1927 r. 34 i 53 lat, 5. Maks Euwe — 1935 r. 34 i 36 lat, 6. Michał Botwinnik — 1948 r. 36 i 51 lat, 7. Wasyl Smysłow — 1957 r. 36 i 37 lat, 8. Michał Tal — 1960 r. 24 i 25 lat, 9. Tigran Petrosjan — 1963 33 i 39 lat, 10. Borys Spasski — 1969 r. 32 lata.

Na liście pretendentów, którzy ubiegali się o tytuł walcząc z mistrzami świata (bezsukcesznie) znajdują się następujący arcymistrzowie: Anderssen, Blackburne, Zukertort, Czygwin, Gunsberg, Marshall, Tarrasch, Janowski, Schlechter, Bogoljubow, (Keres, Reshevsky — uczestniczyli w turnieju — meczu w 1948 r.), Bronstein. Są na tej liście również championi, którzy walczyli i odzyskali tytuł mistrza świata: Aljechin oraz Botwinnik.

ANDRZEJ ZEYLAND WYSPY SZCZĘŚLIWE

— Czego?! — dziadek wyszarpnął rękę i zachwiał się. Na wklęsłych pobrudzonych policzkach topniały mu płatki śniegu.

— Ni cze go. Tak!... — Wiatr rwał słowa. Nachylił się do dużego, schowanego pod rondem kapelusza ucha. — A ten samochód jaki?!

Dziadek uniósł ramię — jaki by miał być? Jak samochód.

Heńkowi chodziło o markę i kolor. Ale nawet koloru dziadek nie mógł sobie przypomnieć. Czerwony, a może i nie czerwony. Zresztą żeby był najczerwieńszy, to i tak będzie biały w taki śnieg jak dziś. Stali tak chwilę obok siebie ze zmrużonymi oczami rozbitków na darmo wypatrujących kogoś stamtąd. I choć Heńiek lubił dziadka a sam wcale nie myślał stąd uciekać. Nie mógł zapanować nad co najmniej dziwnym uczuciem radości, że ten dom za ich plecami jest jak wyspa bezludna, z której nie ma ucieczki — dla nikogo.

A jednak coś poruszyło się w śnieżnej zadymce i zbliżało ku nim. Patrzeni z niedowierzaniem jak zamiast samochodu lub zbawczej szalupy (jeżeli wierzyć w wyspę) jawią się z coraz większą wyrazistością: mały kapeluszyk, wasy i kij soltysa.

— A ty dokąd, Antos?!

Dziadek nazwany Antosiem drgnął jak przebudzony ze snu.

— W taką zawieruchę?

— Telegram wysłałeś?

— A, wysłałem.

Dziadek zacisnął usta — wyjeżdżam.

Soltys pokiwał głową i śnieg posypał mu się z kapelusza na piersi — a ja do ciebie z interesem.

Dziadek spojrzał podejrzliwie i poruszywszy wargami bąknął

coś o samochodzie zięcia i zasypanych śniegiem drogach.

— Ee! — soltys machnął ręką — jak ma przyjechać, to i ten śnieg mu nie zawadzi. A jak już czekać, to lepiej by przy piecu.

Dziadek pociągnął nosem i soltys jakby go przedrzeźniając, pociągnął również. Poszli gęsiego. Heńiek szedł na końcu z ledwością powstrzymując się od fikielcia koziołka na świeżym puszystym śniegu.

W kuchni zastali Księcia z zapałką w zębach i Bartka domagającego się głośno kury na obiad. Nie przyjechało auto po dziadka, to i obiadu nie przywiozą. Pochylił się nad rysunkiem Albina. Zamiast machać otówkiem, mógłby, pieprzony, zarznąć koguta.

— Czemu nie cielaka?! — Dziadek pokazał swoje ostatnie trzy zęby (dwa w górnej i jeden metalowy w dolnej szczękę) i sapnął gniewnie. — Dać im tylko noże do ręki, to nikomu nie przepuszczą.

Soltys uśmiechnął się, a że znano już tu ten jego uśmiech, który mu wcale nie przeszkadzał żądać naprawienia wyrządzonych we wsi szkód, nikt nie odezwał się i chłopcy poczęli się chyłkiem wymykać z kuchni. Mały mrugnął do Albina — na górę będzie spokojniej. No i — zmarszczył ze znanostwem czoło — południowa strona. Będiesz miał lepsze światło.

— Idź, idź, ty, Majku! — Wiciślak popchnął Małego w stronę otwartych drzwi i spojrzał pytająco na Heńka — to może jednak zarznąć kuraka?

— Diabeł wie. Każ nastrugać ziemniaków. To nigdy nie zaskoczył Mleko?

— Jest!

— No właśnie.

— Fajno! — Wiciślak mlasnął wargami, ale jeszcze zawrócił od drzwi. — A kto? — zniżył głos do szeptu — kto ma obierać.

— Każ Bartkowi i Księciu. Im się przecie najbardziej spieszy.

Wiciślak zachichotał. Dopiero gdy wyszedł, Heńiek doskoczył do dziadka i zdjął z niego mokry od topniejącego śniegu płaszcz. Zerknął przez okno, ale nikt nie widział go z podwórza. Stanął za siedzącym już na ławie soltysiem i wyciągnął ręce do kotłownika jego futra. — Tu ciepło. Powiesimy.

TEATR

W POZNANIU

OPERETKA — 8. 19 „Kraina uśmiechu”.

KINA

GNIEZNO Lech: „Zaproszona” i „Słoń z indyjskiej dżungli”; Polonia: „Charly”.

GRODZISK: „Narkotyk”.

KOŚCIAN: „Zabójstwo inż. Czar”.

KORNIK: „Beatrice Cenci” i „Złota łódź podwodna”.

LESZNO: „Umrzeć z miłości”.

NOWY TOMYŚL: „Viva Tepepa”.

OBORNIKI: „Incident”.

SREM Sionko: „Wiem, że jesteś mordercą” i „Przygody misia Yogi”.

KLUBOWE: „Kłopotliwy gość”.

SRODA: „Czas życia i miłości”.

SZAMOTULY: „Poskromienie złośnicy”.

WAGROWIEC: „Zwariowany weekend”.

WRONKI: „Był tu Willie Boy”.

WRZEŚNIA: „Zwariowany weekend”.

RADIO

SOBOTA — PROGRAM I: 8.30

Koncert życzeń: 8.45 Proponujemy, informujemy, przypominamy;

9 Wakacje z muzyką; 10.05 „Dysk olimpijski” — odc. 10 książki J.

Paradowskiego; 10.25 Kompozytor tygodnia — L. van Beethoven;

10.50 Alergie (2) — rozmowa z dr. W. Droszczykiem; 11 Wakacje z muzyką;

12.25 Z lubelskiej fonoteki muzycznej; 13 Melodie prosto spod igły; 13.20 Na rosyjską nutę; 13.40 „Wiecej, lepiej, taniej”; 14 Czy

znasz te książki?; 14.30 Przekrój muzyczny tygodnia; 15.05 Radioferie

na szlaku letniej przygody; 16.05 „Czas i ludzie” — aud. o

problemach ZBoWiD-u; 16.20 600 sekund piosenek żołnierskich; 16.30

Popołudnie z młodzieżą; 18.50 Muzyka i Aktualności; 19.15 Kupić

nie kupię — posłuchać warto; 19.30

Wędrowni muzyczne po kraju; 20.30 Miniatury rozrywkowe;

21 Program z dywanikiem nr 139; 22.05

Wydanie dźwięku, miesięcznik „Jazz”; 22.30 W 80 minut dookoła

świata; 0.10 Program nocny z Biuletynu

Wiadomości: 5, 6, 7, 8, 10, 12.05, 15, 16, 20, 23, 24, 1, 2, 2.55.

PROGRAM II: Fala 407 m i UKF

69.74 MHz; 8.05 Muzyka; 8.35 Nasze

spotkania; 9 Muzyczny weekend; 9.35

Rep. Red. Społ.: „Ludzie dobrej roboty”; 9.55 Łódzki

kolowrotek muzyczny; 10.25 Teatr PR: „O

rozy, o słowiku” i „Cma” — dwa

aud. wg opow. A. Kowalskiego; 11.13

Koncert chopinowski; 13 Czas dobrych

gospodarzy; 13.25 Mel. lud. narodów

ZSRR; 13.50 „Pan życia i śmierci”; 14.05

Opow. C. Zukmayera; 14.05 Mistrzowie

wiedeńskiego walcia; 14.30 Antykwarjat z kura

tem; 14.45 Przeboje francuskiego

ekranu; 15 Amatorskie zespoły przed

mikrofonem; 15.25 Arie i sceny z

oper polskich; 15.50 O czym pisze

prasa literacka; 17.25 Grajaca szafa;

17.55 Radioexpress; 18.10 Fel. lit. F.

Fornalczyka; 18.20 „Widnokrąg”; 19.15

Krajobrazy historyczne; 19.31 „Matysiakowie”; 20.01

Recital tygodnia — Rugiero Gerlin —

klawesyn; 20.30 Samo życie nr 153;

20.40 Sprawozd. z Międzypaństwowego

spotkania w hokeju na trawie Polska —

Pakistan; 21.20 „Dla każdego coś

wesołego”; 21.35 Dialogi nie tylko

muzyczne; 22.33 Mel. letniego wie

czoru; 22.45 „Nie z tej ziemi”; Zespół

Dziwiatek; 23.15 Koncert wieczorny;

0.10 Program nocny z Biuletynu

Wiadomości: 5.30, 6.30, 7.30, 8.30, 9.30, 12.05, 14, 16, 19, 22, 23.50, 1, 2, 2.55.

PROGRAM III: UKF 66.62 MHz

oraz fale krótkie pasma 20, 31, 41 i

49 m; 7.40 Muzyka zęgarzy; 8.05

Muzyka pocztą UKF; 8.35 Mój

magnetofon; 9.10 J. S. Bach — 3

preludia chorale; 9.30 Nasz rok

72; 9.45 Powracająca melodia —

„Moja droga”; 10.10 Na estradzie

Acker Bilk i Trini Lopez; 10.35

Wszystko dla pań; 11.45 „W

odruchu łtości” — odc. 25 pow. F.

Clifforda; 12.25 Za kierownicą; 13

Na bydogoskiej antenie; 15.10 Album

muz. uniwersalny; 15.30 Miniatury

— rep.; 15.45 Piosenki z Budy i

Pesztu; 16.05 Wariacje na tematy

piosenek Beatlesów; 16.15 Claude

Debussy — Sonata d-moll na

wiolonczelę i fortepiano; 16.30

Graj mistrzowie reg-time'u; 16.45

Nasz rok 72; 17.05 „Ulica nad

brzezną” — odc. 2 pow. J. Steinbecka;

17.15 Mój magnetofon; 17.40 Teatr

dowodziany — Bertolt Brecht; 17.50

Klub grającego krawca; 18.30

Polityka dla wszystkich; 18.45

Antologia miniatur muzycznych; 19.05

Warsztat perkusyjny — J. Ptaszyna-Wróbleski; 19.20

Książka tygodnia; 19.35 Piosenki z

„Włoskiego hita”; 20 Korowód

tancznych; 21.50 M. Musorgski; „Obrazki

z wystaw”; 22.08 Gwiazda siedmiu

wieczorów — Janis Joplin; 22.15

Piosenki w wyd. dżw. „Zaklęty

dwór” W. Łozińskiego; 22.45

Opolskie migawki kabaretowe; 23

Recytuje I. Olszewska; 23.05

Spotkanie z Michel Delpechem; 23.50

Śpiewa A. Gorodnicki.

WIADOMOŚCI: 5, 6, 7, 8, 10, 12.05, 15, 17, 19, 22.

NIEDZIELA — PROGRAM I: Fala 1322 m

i 7.30 W rannych patafollach; 9.05

Fala 72; 9.15 Radio Magazyn

Wojkowy; 10 Dla dzieci młodszych;

„Wędrowni Pingwini Pik-Poka” — słuch. K.

Wodnickiej; 10.20 Takt i Fakt; 11

Rozgłosna Harcerska; 11.40 Czy

znasz mapę świata — mar.; 12.15

Wizerunki ludzi myślowych — aud. w

onr. K. J. Mikke; 12.45 Nasi ulubieńcy;

13.15 Tańce i rytmy Skalnego

Podhala; 13.35 Wczoraj nagrane

— dziś na antenie; 14 Kompozytor

tygodnia — G. Bizet;

6 GŁOS WIELKOPOLSKI AB. 12 VIII 1972 Nr 191 (8853)

Pierwsze ośrodki — w budowie

Ruszyły prace przy budowie pierwszych ośrodków socjalno-kulturalnych, wznoszonych z funduszu Banku Inicjatyw Społecznych. Taką nazwę nadano instytucji, której celem jest gromadzenie kwot na budowę większych ośrodków zdrowia, świetlic, klubów, bibliotek, czy teln i przedszkoli. Na jedno konto trafiają, rozproszone do niedawna złotówki instytucji, pracujących na rzecz rolnictwa. Ambitne plany przewidują wzniesienie w tej 5-latce 56 obiektów; ośrodki, zaprojektowane z jednolitych prefabrykowanych elementów mieścić będą, stosownie do lokalnych potrzeb, sale widowiskowe, mieszkania dla służby medycznej, apteki itp.

Idea budowy ośrodków jest realizacją polityki socjalnej państwa wytyczonej na VII i VIII Plenum KC PZPR. Ma zapewnić głównie poprawę poziomu ochrony zdrowia na wsi i właściwą opiekę nad dzieckiem. Mimo znacznego postępu w rozbudowie sieci placówek wiejskiej służby zdrowia, jest to niwaa szczególnie zaniedbana w Poznaniu. Dość po wiedzieć, że pod koniec 1975 roku, a więc po wybudowaniu 56 ośrodków, wielkopolska wieś będzie posiadała 197 pełnosprawnych ośrodków zdrowia. A zatem na jedną placówkę tego typu będzie przypadało 7,1 tys. mieszkańców, przy przeciętnej krajowej 5,7 tys. osób.

Gdzie zjeść... prywatnie?

CZARNKÓW. Nad Jeziorem Lubaskim w Lubaszu plażowicz, który chce zjeść obiad zostaje odprawiony z „kwitkiem”. Restauracje w porze wydawania posiłków są bowiem zarezerwowane dla czasowiczów FWP. A gdzie ma zjeść „prywatny” turysta? Czy nie można by pomyśleć o urzędzeniu tu bodaj skromnego kiosku gastronomicznego? (ław)

DO REDAKTORA GŁOSU

Droga Redakcjo!

Po przeczytaniu artykułu z dnia 8. VIII. 72 r. pt. „Gorące dni żniwiarzy” zdecydowałem się do Was napisać.

W związku z nawałem pracy jestem w 80 proc. zdany na pomoc tutejszego MBM-u. Gdy nadszedł czas pracy żniwnej poszedłem do biura MBM-u i zapisałem się na koszenie sno powiazałką i kombajnem, ale niestety, tutejszy MBM nie do trzymał terminów, zwlekając z dnia na dzień mimo że co dziennie interweniowałem. Wreszcie ostatejnie kolejności skoszenia mi zboże snopowiązałką, natomiast na kombajnie czekam w dalszym ciągu. Niepokoszone zboże stoi na powierzchni 4,5 ha.

W czasie jednej z moich interwencji, gdy zwracałem kierownikowi MBM-u uwagę, że mam zboże polegnięte, kierow

Zgodnie z projektem, będą to ośrodki funkcjonalne i nowoczesne. Zasada jest uniwersalna rozwiązań architektonicznych. Budowę oparto na zunifikowanych elementach, z których można komponować dowolne konstrukcje. Stosow

Wsi i sobie

Pod takim hasłem ogłoszony został na łamach „Głosu Wielkopolskiego” konkurs, którego współorganizatorem — oprócz naszej redakcji — jest Zarząd Wojewódzkiego Związku Młodzieży Wiejskiej. Celem tego przedsięwzięcia jest po budzenie wszelkich inicjatyw terenowych ogniw ZMW w zakresie obejmowania patronatów nad budową ośrodków socjalno-kulturalnych, gospodarczych, komunalnych, mieszkaniowych i innych, ważnych dla poszczególnych środowisk wiejskich. Konkurs jest długofalowy, a ocena pierwszego jego etapu nastąpi pod koniec bieżącego roku.

Dla kół i grup działania ZMW, które wykażą najwięcej aktywności oraz inicjatywy, ufundowane zostaną nagrody wartości 100 000 złotych.

nie do wielkości wsi, będzie można postawić ośrodek najobszerniejszy, dysponujący wszystkimi uwzględnionymi w dokumentacji obiektami, bądź najmniejszy zaplanowany zgodnie z miejscowymi potrzebami. Będzie można także zastosować różne warianty poszczególnych rozwiązań, układając segmenty w bryły parterowe, bądź piętrowe.

Rośnie konto Banku Inicjatyw Społecznych. Wpływają na to konto najrozmaitsze kwoty; dobrowolnie opodatkowali się np. pracownicy Wydziału Zdrowia Prezydium WRN, przekazując dotację kółka rolnicze, partycypuje PZU, wielkie zakłady pracy. Ta jedyna swego rodzaju wielkopolska inicjatywa społeczna poparta zostanie również ze środków

nik powiedział, że komuś musi zgnieć.

Dalsza sprawa to sprawa omlotów, mocarnie są kompletne nie przygotowane do sezonu, i mimo że są terminy wyznaczane, MBM nie realizuje ich. Czyżby czekał aż przyjdą deszcze?

Chciałbym jeszcze dodać, że mam w tej chwili dwóch urlopowiczów do pomocy, którym urlop się już kończy i znowu zostanie sam z żoną.

Miałbym gorącą prośbę, że może Droga Redakcjo dopomoże mi w tej sprawie.

STEFAN DYBIONA

Wilkowo

p-ta Grzbienisko

pow. Szamotuły

(Red.). Oczekujemy, iż MBM udzieli niezwłocznej pomocy rolnikowi i wyjaśni przyczynę opóźnienia.

mości sportowe i wyniki Totolotki; 22.35 Niedzielne spotkania z muzyką; 23.40 Gra Dutch Swing Collegio Orchestra.

WIADOMOŚCI: 5.30, 6.30, 7.30, 8.30, 12.05, 17, 19, 22, 23.50.

PROGRAM III: UKF 66.62 MHz

oraz fale krótkie pasma 20, 31, 41 i

49 m; 8.35 Niedzielne rytmy; 9 „Ulica

nadbrzeżna” — odc. 2 pow. J. Steinbecka;

9.10 Grające listy; 9.35 „Siedem dni strachu” — opow.

fantast.-naukowe Laferty’ego; 10

Hustrowany Tygodnik Rozrywkowy; 11.25 W. A. Mozart — Symfonia g-moll nr 40

KV 550; 12.05 „Daleka jest droga do Tipperary” — słuch. dokum.

A. Sudlitz; 12.30 Między „Bobino” a „Olimpią”; 13 Tydzień

na UKF-ie; 13.15 Piosenki z miastem w herbie — Rzym; 13.35 Wędrowni

niemen a la Russe; 14.20 „Pierwszy krok” — przegląd tygodnia; 14.45

Przedstawiamy grupę Focus; 15.10 Muzyczne premiery; 15.30 Daleko

od kraju; 15.50 Zwierzenia prezenta; 16.15 Radiowe wyd. tygodnia

ka „Szpilki”; 16.45 Piosenki — wiersze; 17.05 „Ulica nadbrzeżna”

— odc. 3 pow.; 17.15 Mój magnetofon; 17.38 „Tabakiera cesarza”

— słuch. wg pow. J. Dicksona; 18 Rozmowa o filmach; 18.15

Polonia śpiewa; 18.30 Minimax — czyli minimum słów, maksimum

muzyki; 19.05 „Tabakiera cesarza” — słuch. cz. II; 19.35 Kro

budżetowych. Jej koszt wymaga bowiem znacznych środków, rzędu setek milionów złotych.

Pierwsze efekty wielkiej akcji są już widoczne. Plac budowy powstały w Wieleniu, pow. Trzcianka, Łęce Wielkiej, pow. Gostyń, Ostrówcu, pow. Kępno, Przykonicie i Cielcach, pow. Turek. Parterowe zarysy obiektu wyloniły się już w Mochach, pow. Wolsztyn. Niebawem przystąpi się do robót w Kowalach Pańskich, pow. Turek.

Program jest spory i ambitny. Na rozpoczęcie budowy czeka dalszych 10 obiektów. Przed zimą ma być wykonany ich stan surowy, aby w czasie mrozów prowadzić prace wewnątrz budynku. Wykonawcy (Wojewódzkie Zjednoczenie Budownictwa Rolniczego i Wojewódzkie Zjednoczenie Budownictwa Komunalnego) zapowiadają dotrzymanie terminów. Stawka jest bowiem wielka. Zasadnicza poprawa warunków socjalno-kulturalnych mieszkańców wielkopolskiej wsi.

(jw)

Gospodarstwa hodowlane oczekują pomocy przemysłu

Jednym z czynników, sprzyjających rozwojowi hodowli oraz pogłębianiu specjalizacji gospodarstw w tej gałęzi produkcji rolnej jest wprowadzona w końcu ub. roku wieloletnia kontraktacja zwierząt rzeźnych.

Świadczy o tym m. in. fakt, że w półroczu br. zawarto ogółem ponad 54 tys. wieloletnich umów na dostawę trzody mięsno-słoninowej oraz blisko 12 tys. umów na dostawę młodego bydła rzeźnego.

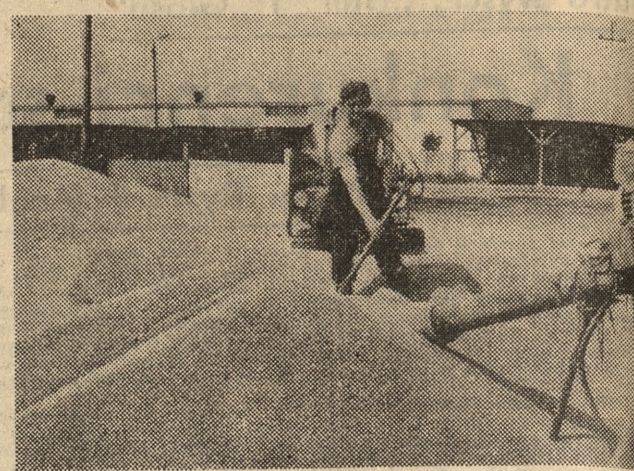
Większość tych umów zawarli rolnicy mający doświadczenia w hodowli bądź też ci, którzy uznali produkcję zwierząt za wiodący kierunek w swoich gospodarstwach.

Wraz z rozwojem kontraktacji zwiększa się także liczba zwierząt dostarczanych w ramach kontraktów. W ciągu 7 miesięcy br. zakontraktowano prawie tyle samo trzody, co w ciągu całego ub. roku. Przewiduje się, że w roku bieżącym kontraktacja osiągnie nie notowany dotychczas poziom blisko 12 mln. sztuk tuczników.

Uwzględniając tendencje rozwojowe hodowli należy liczyć się z tym, że w ciągu najbliższych lat specjalizacja gospodarstw będzie się nadal pogłębiać, a ilość zawieranych umów wieloletnich oraz dostaw żywcia ciągle wznęstać. Jest to korzystne nie tylko dla producenta wiejskiego (dzięki specjalizacji może on obniżyć poważnie koszty własne) ale także dla przemysłu mięsnego, który może w większym stopniu oddziaływać na ograniczenie sezonowości w podaży zwierząt, a tym samym na bardziej rytmiczne zaopatrzenie rynku w mięso i jego przetwory.

Niezależnie od podjętych dotychczas środków oraz usprawnień organizacyjno-technicznych w sferze obrotu zwierzętami rzeźnymi, przemysł

Prosto z pól — do szuszarń



Nie ze wszystkich pól zboże wędrowało do stogów czy szuszarń. Znaczna jego część sprzątnięto kombajnami. Prosto z pola znano wędrowało do szuszarń aby nie straciło ze swych wartości podczas przechowywania w magazynach. W PGR Sepno pow. Kościan szuszarń pracuje na pełnych obrotach. Tu dowodzi się wszystkie gatunki zbóż z całego kombinatu Głuchowo. Przewiduje się, że przesuszy ona około tysiąca ton ziarna. Część zostaje od razu ześrutowana i wędruje do mieszalni pasz treściwych. Po dodaniu innych składników stanowiąc będzie odżywcza paszę dla trzody i bydła. Na zdjęciu: Bolesław Piotrowski nagarnia zboże do transportera skąd już prosta droga do bębna suszarniczego. (za)

Fot. — H. Kamza

Kłopoty z motoryzacją

Wzmocniony ruch pojazdów coraz bardziej daje się we znaki wielu miastom, położonym przy głównych szlakach komunikacyjnych. Należą do nich również Szamotuły — niegdyś, mięsinią spokojna, dziś tętniąca silnikami samochodów przejeżdżnych i rodzimych. Wy-mogi zmotywowanych trzeba jednak harmonijnie godzić z wygodami pieszych.

Konieczne jest więc np. wydanie zakazu parkowania na całej długości ul. Dworcowej (z wyjątkiem samochodów dostawczych), gdyż blokuje się w ten sposób ruch kołowy. Zatarcie „zebrzy” na jezdni są zupełnie niewidoczne dla kierowców i pieszych, powinny więc być trwałe albo często odnawiane. Obecnie w tych miejscach istnieje największe niebezpieczeństwo wypadków drogowych.

Należałoby też rozważyć możliwość założenia specjalnych parkingów w Szamotulach. Gród Halszki nie ma dotąd żadnego miejsca na „przechowywanie” pojazdów mechanicznych — poza... Rynkiem i pobocznymi drog. (mr)

zawszad o wszystkim

ŻNIWA NA PÓLMETKU

MIEDZYCHÓD. W powiecie międzychodzkiem żniwa przekroczyły już półmetek. Zboża skoszono na 12.354 ha (ogólna powierzchnia — 16.353 ha). Obecnie nie przystępuje się do podorywek i siania poplonów. Podorywkę wykonano na obszarze 2.240 ha. Rolnikom utrudniały prace nader częste awarie maszyn i brak części zamiennych do nich. Brakowało przede wszystkim pasów klinowych, wałów napędowych, układów dźwigni, akumulatorów itp. (dż)

Nowe drogi w Leszczyńskim

5-letni plan rozwoju powiatu leszczyńskiego zakłada m. in. wzrost długości dróg twardych do 455 km.

W ramach inwestycji PZDL w Wolsztynie kosztów 2 mln zł wybuduje 3-kilometrowy odcinek drogi, łączący Staroków z miejscowością Ietniskową Boszkowo.

Głównym jednak zadaniem na drogach lokalnych będzie — podobnie jak w ubiegłej 5-latce — modernizacja nawierzchni dróg twardych. Do końca 1975 r. zakłada się przeprowadzenie takich robót na długości ponad 70 km dróg.

Większość prac wykonana została w oparciu o środki z budżetu oraz z funduszy gromadzkich. Na klady budżetowe na utrzymanie dróg w Leszczyńskim wyniosła bieżącej 5-latce około 32 mln zł. (r)

NIEDZIELA — PROGRAM I: 8.15 — TV Kurs Rolniczy — Lato 72;

8.50 — Przypominamy radzimy; 9

— „Cafe Rose” — film TVP z se-

rii „Stawka większa niż życie”; 10